Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

56. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 16. października 1909.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Makucha na poparcie petycyi l. s. 5217.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Wasunga i tow. w sprawie wytoczonego śledztwa dyscyplinarnego nauczycielom Karolowi Notzowi i Hawlickiemu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieustawowego rozporządzenia c. k. Starostwa w Samborze co do konkurencyi cerkiewnej w Waniowicach.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Dumki i tow. w przedmiocie nieprawidłowości przy sprzedaży soli w Szczytowcach, powiat Zaleszczyki.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kurowca i tow. w sprawie znieważania ruskiej mowy przez c. k. Sąd powiatowy w Wojnanowie.

Interpelacya do c. k. Namiestnictwa p. Makucha i tow. w sprawie braku druków na ruskie świadectwa dla szkół ludowych.

Sprawozdanie ustne komisyi budżetowej o wnioskach nagłych o udzielenie zapomogi dla pogorzelców w gminie Sarzyna, Niemiacz, Tytownica, Tuczapy, Żydaczów, Piskorowice i Dobropola Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie ustne komisyi podatkowej o nagłych wnioskach posła Adama i tow. i posła Lewickiego i tow. co do nieprawnego opodatkowania przez władze skarbowe stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Paygerta i tow. w sprawie przedłużenia ważności refakcyi spirytusowej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego. Głos p. sprawozdawcy Milewskiego. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Stefczyka i T. Cieńskiego. Uchwalenie wniosków komisyi w sprawie sanacyi finansów krajowych i ustawy o uwolnieniu podatku osobisto dochodowego od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. Głosy pp. Jaworskiego, Oleśnickiego, Kozłowskiego, Witosa, Leo, sprawozdawcy, Tertila, Korola, Jaworskiego, Stapińskiego, Leo i sprawozdawcy. Uchw lenie przy obecności 121 posłów wniosków komisyi wraz z poprawkami p. Jaworskiego.

Zawiadomienie J. E. Namiestnika i odroczenie sesyi sejmowej.

Odczytanie i przyjęcie protokołu z 56. posiedzenia.

Zamknięcie posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godz. 10. minut 40 przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński**; c. k. Radca Dworu Jan **Czeżowski**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 138.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 54 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. protokół z 55 posiedzenia jest złożonl w biuże sejmowem do przejrzenia.

Przoszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj, wniesionych po dzień 16. października 1909.

Sekretarz p. Stanisław hr. **Badeni** (*czyta*):

3848. L. s. 5208. Kozłowska Izabella Lwów p. p. Maryewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

3849. L. s. 5209. Koło T. S. L Sanok p. p. Laskowskiego o subwencyę na bursy — do Wydziału krajowego.

3850. L. s. 5210. Przybyła Franciszek, Nowosielica p. p. Tertila o subwencyę dla syna Juliana na malarstwo — do Wydziału krajowego.

3851. L. s. 5211. Gałat Jan z Kłaja ad Bochnia p. p. Skarbka o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

3852. L. s. 5212. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Rohatyu p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3853. L. s. 5213. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ Podgórze p. p. Maryewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3854. L. s. 5214. Nauczycielstwo w Krzywczycach p. p. Merunowicza w sprawie płac — do komisyi szkolnej.

3855. L. s. 5215. Rada szkolna miasta Potok złoty p. p. Stanisława Henryka Badeniego w sprawie reorganizacyi tamtejszej szkoły — do komisyi szkolnej.

3856. L. s. 5216. Kondratowicz Tomasz nauczyciel w Hadyńkowcach p. p. Kiweluka w sprawie swej córki nauczycielki — do komisyi szkolnej.

3857. L. s. 5217. Gmina Starunia p. p. Makucha, o założenie gimnazyum w Nadwórnej — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Makuch. Udzielam mu głosu.

P. **Makuch**. Wysokyj Sojme!

Choczu zwernuty uwahu, szczo aby poperty zmahania ruskoho Towarystwa pedagogicznoho kilkanajciat hromad pryłuczyło sia do toji hromady Starunia i wid sebe wnesły prośbu o założenie w Delatyni abo Nadwirni szkoły serednoji. Popyraju toju petycyju i proszu Wysokyj Sojm, jak takoż i komisyji szkilnoji o prychylne załahodżenie toji petycyji.

Sekretarz p. St. H. **Badeni** (*czyta dalej*):

3858. L. s. 5218. Gmina Jabłonka p. p. Makucha o założenie gimnazyum w Nadwórnej — do komisyi szkolnej.

3859. L. s. 5219. Gmina Krzywiec p. p. Makucha o założenie gimnazyum w Nadwórnie — do komisyi szkolnej.

3860. L. s. 5220. Gmina Rakowca p. p. Makucha o założenie gimnazyum w Nadwórnie — do komisyi szkolnej.

3961. L. s. 5221. Adjunkci i oficyanci pocztowi Lwów p. p. Oleśnickiego w sprawie przyznania prawa przynależności — do komisy administracyjnej.

3862. L. s. 5222. Właściciele realności gminy Kulparków p. p. Merunowicza o wyłączenie z gminy Kulparków o przyłączenie do gmin miasta Lwowa — do komisyi administracyjnej.

3863. L. s. 5223. Mieszkańcy gminy Czajkowa p. p. Kędziora o kreowanie Sądu obwodowego w Mielcu — do komisyi prawniczej.

3864. L. s. 5224. Mieszkańcy gminy Maryampola, miasteczka Przedmieścia Wołoczkowa p. p. Abrahamowicza o budowę mostu na rzece Dniestr — do komisyi drogowej.

3865. L. s. 5225. Gmina Modrycz p. p. Głąbińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisyi reformy wyborczej.

3866. L. s. 5226. Mieszkańcy gminy Tudorkowie p. p. Makucha o zaprowadzenie ogólnego prawa głosowania do Sejmu — do komisyi reformy wyborczej.

3867. L. s. 5227. Grek Jan diak Derewnia p. p. Korola o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3868. L. s. 5228. Sagan Bazyli diak z Bojaniec p. t. p. o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3869. L. s. 5229. Kijemaniuk Anksenty diak z Jawor p. p. Hanczakowskiego o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3870. L. s. 5230. Żuk Michał diak ze Smolin p. p. Kołpaczkiewicza o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3871. L. s. 5231. P. u. którem exhibowano petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów wniesione p. p. Senyka a to petycya diaka Szarabuna Damian z Turza, Melnyka Antoniego z Słobodziec, Hurija Pawła z Oleszowej, Wernickiego Piotra z Załoziec, Łohory Pańka z Bukowni, Jabryhy Jana z Bortkowa, Dułyby Michała z Przegnojowa, Szarawary Iwana z Bukaczowiec, Ostowicza Jana z Rachiny, Hawryluka Bazyla z Krechowic, Jankowa Pawła z Strutyna górnego, Petryszyna Teodora z Strutyna niższego, Capowicza Jana z Wełdziża, Gotia Hryńka z Goji, Kostewa Mikołaja z Mizuna dolnego, Zapatyła Teodora z Olszanicy, Muznycza Mikołaja z Załuźca, Woncury Teodora z Szkła, Ślusara Daniela z Krakowca, Pałeszyńskiego Teodora z Zawałowa, Pańczyszyna Iwana z Nakonecznego, Cipyrka Semena z Jaziowa starego Herowskiego Piotra z Jaziowa nowego — do komisyi administracyjnej.

3872. L. s. 5232. P. u. którem exhibowano petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów, wniesione p. p. Starucha a to petycye diaka: Babochowskiego Pawła z Szybałyn, Kowalskiego Teofana z Kurian, Hirniaka Dmytra z Mugielnicy nowej, Bojemna Iwana z Romanówki, Tataryna Mikoły z Długiego, Kuryła Dyoniza z Chmelówki, Fiła Eliasza z Iławcza, Małpe Michała z Kobyłowłok, Łukowskiego Grzegorza z Ostrowca, Staryka Iwana z Darachowa, Słobodiana Filipa z Iwanowiec, Martyniuka Piotra Derenówki, Kryształskiego Hnata z Trembowli, Pielicha Bazyl z Trembowli, Jastrzębskiego Jana z Janowa, Berezowskiego Jana z Humnisk, Kruszelnickiego Michała z Gleszczawy, Hirniaka Józefa z Trusowa, Haraluka Michała z Łaszniowa, Korzanowskiego Włodzimierza z Mogilnicy, Kłymkowa Piotra i tow. pow. brzeżańskiego — do komisyi administracyjnej.

3873. L. L. 5233. P. u. którem exhibuje się petycye w sprawie polepszenia bytu diaków i organistów, wniesione p. p. Kiweluka, a to pełycye diaka: Jaremy Jana z Szeryrza, Dmytryka Piotra z Czerniawiec, Kotulskiego Bazyla z Kupiczwoli, Pamiewicza Jana z Chorzawiec, Bernadyna Bazyla z Krasnego, Werała Mikołaja z Zielonej, Chłopeckiego Antoniego z Zielonej, Bassa Pawła z Pustołyt, Czubatego z Uścia bisk. Sawurskiego Pawła z Paznańki gn. Samborskiego Piotra z Krasowa — do komisyi administracyjnej.

3874. L. s. 5234. Wydział krajowy z petycyą Dr. Maryana Biłgorajskiego, lekarza okręgowego w Radziechowie, o veniam aetatis — do komisyi petecyjnej.

3875. L. s. 5235. Czerneczyk Jan, diak Pieczerna p. p. Oleśnickiego o pole-

pszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3876. L. s. 5236. Mieszkańcy gminy Sąsiadowice p. p. Sozańskiego o poprawienie drogi gminnej II. klasy — do komisyi drogowej.

3877. L. s. 5237. Mieszkańcy gminy Sąsiadowice p. p. Sozańskiego w sprawie regulacyi stosunków przynależności do gminy — do komisyi administracyjnej.

3878. L. s. 5238. Najdan Paweł, diak Dźwiniacze p. p. Kiweluka o polepszenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3879. L. s. 5239. Rada gminna Kotówki z Teklówką p. p. Kiweluka w sprawie nierozłączania tych gmin — do komisyi administracyjnej.

3880. L. s. 5240. Dryblak Jan, Lisie Jamy p. p. Jampolskiego o jednorazową zapomogę — do Wydziału krajowego.

3881. L. s. 5241. Martynowicz Jan, diak Leśniki p. p. T. Starucha o poleprzenie bytu — do komisyi administracyjnej.

3882. L. s. 5242. Łopuczańska Marya wdowa po drożniku Tłumacz p. p. Makucha i Kiweluka o zaopatrzenie — do Wydziału krajowego.

3883. L. s. 5243. Komitet obrony dzielnicy żółkiewskiej Lwów pp. Tracza w sprawie przerzucenia torów kolei koło cerkwi św. Onufrego — do komisyi kolejowej

3884. L. s. 5250. Borawa Paweł, uczeń konserw. muz. Lwów p. p. Dembowskiego o subwencyę na muzykę — do Wydziału krajowego.

3885. L. s. 5252. Towarz. gimn. „Sokół“ w Śniatynie p. p. Moysę o subwencyę — do Wydziału krajowego.

3886. L. s. 5253. Pogorzelcy w Szczepłotach p. p. J. Szeptyckiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. Stanisław H. **Badeni** (*czyta*):

Interpelacya do c. k. Rządu p. Wasunga i tow. w sprawie wytoczonego śledztwa dyscyplinarnego nauczycielom Notzowi i Hawlickiemu.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Ołesnyckoho i tow. w sprawi nezakonnoho riszenia c. k. Starostwa w Sambori, szczo do konkurencyji cerkownoji w Waniowyczach.

Interpelacyja do Wydiłu krajewoho p. Dumky i tow. w predmeti neprawylnostej pry prodaży soły w Szczytiwciach pow. Zaliszczyky.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawi nechtowania ruskoji mowy czerez c. k. Sud pow. w Wojnyłowi.

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa w sprawi braku drukiw na ruski świdoctwa dla szkił narodnych.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie ustne komisyi budżetowej o wnioskach nagłych o udzielenie zapomogi dla pogorzelców w gminach Sarzyna, Niemiacz, Tytownica, Tuczapy, Żydaczów i Piskorowice.

Sprawozdawca poseł Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi budżetowej o wnioskach nagłych i udzieleniu zapomogi dla pogorzelców pp.: Bisa i tow. w gminie Sarzyna, Senyka i tow. w gminie Niemiacz, Oleśnickiego i tow. w gminie Tytownicy, Korola i tow. w gminie Tuczapy, Senyka i tow. w gminie Żydaczów, ks. Czartoryskiego i tow. w gminie Piskorowice i St. H. Badeniego dla Dobropola.

Zważywszy, że powyższe wnioski nagłe wpłynęły do komisyi już po zamknięciu budżetu na rok 1910, komisya budżetowa wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przeznacza dla pogorzelców w wyż wymienionych gminach kwotę 3000 K. do rozdziału przez Wydział krajowy.

Wydatkiem tym obciąża się budżet z r. 1909.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie ustne komisyi podatkowej o nagłych wnioskach posła Adama i tow. i posła Lewickiego i tow. co do nieprawnego opodatkowania przez władze skarbowe stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi podatkowej o nagłych wnioskach posła Adama i tow. do l. 4.855/909 i posła Lewickiego i tow. do l. 4.580/909, co do nieprawnego opodatkowywania przez władze skarbowe, Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Wysoki Sejmie!

Nagłe wnioski posłów i Adama i Lewickiego i tow. stwierdzają, że w ostatnich czasach niektóre władze podatkowe odmawiają Stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym należnych im ulg podatkowych przewidzianych w ustawie z 25. października 1896 Nr. 220 Dz. u. p. i podnosząc obawę, że praktyka rzeczona musi podkopać rozwój, a nawet byt wspomnianych stowarzyszeń, wnoszą o wezwanie c. k. Rządu, aby wydał organom skarbowym wskazówki mające na celu odpowiednie stosowanie ustawy w odniesieniu do tych stowarzyszeń, i zarządzenie powstrzymania kroków egzekucyjnych aż do zasadniczego rozstrzygnięcia.

Komisya podatkowa nie zapoznaje wielkiej doniosłości tych wniosków, jeśli się uwzględni ważne do rozwoju ekonomicznego kraju, zadanie Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W trudnych warunkach ogólnego zastoju życia ekonomicznego w kraju, stały się Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze główną rękojmią rozbudzenia się tego życia w kraju, gdyż polegając na kooperacyi, spełniają one najskuteczniej wytknięty sobie cel podniesienia zarobku i produkcyi swych członków, a w miarę swego rozrostu również podniesienie ekonomiczne kraju.

Nader pocieszającym objawem jest silny wzrost tych stowarzyszeń w okresie ostatnich lat 10. W czasie tym ilość tych stowarzyszeń niemal się zdwoiła i przedstawia obecnie poważny zastęp przeszło 1.300 stowarzyszeń z około miliona członków i rozporządza ogólnym obrotem kasowym przeszło dwu miliardów, sumą udziałów przeszło 45 mil., a funduszem rezerwowym przeszło 14 mil.

Są to już nietylko same stowarzyszenia kredytowe, lecz dość już liczne stowarzyszenia wytwórczo-przemysłowe i handlowe, obracające kapitałem udziałowym $5^1/_2$ milionowym.

Państwo uznając Stowarzyszenia zarobkowo i gospodarcze za ważny czynnik dźwignięcia siły społecznej, miało zawsze na oku swobodny rozwój tych stowarzyszeń i chroni je od nadmiernych ciężarów. Od pierwszej chwili ich powstanie stawia je państwo wydaniem ustaw z d. 21. maja 1873 Nr. 87 Dz. u. p., z d. 27. grudnia 1880 Nr. 1 Dz. u. p. i 1. czerwca 1889 Nr. 91 Dz. u. p. pod względem ulg podatkowych i należytościowych na wyjątkowem stanowisku.

Również ustawa o podatkach osobistych z dnia 25. października 1896 Nr. 220 Dz. u. p. zajęła wobec tych stowarzyszeń stanowisko stanowczo przychylne, stanowiąc w §. 85 tej ustawy, iż stowarzyszenie oparte na zasadzie samopomocy, a ograniczające na mocy statutów i rzeczywiście, swoje czynności na swych własnych członków, są uwolnione od podatku zarobkowego.

Postanowienie to ustawowe, zupełnie zresztą wyraźne, nie przedstawiało do ostatnich czasów żadnej wątpliwości w zastosowaniu praktycznem.

Dopiero w ostatnim czasie poczynają niektóre władze skarbowe szukać w gospodarstwie tych Stowarzyszeń niewłaściwego źródła dochodu dla skarbu państwa, odmawiając tym Stowarzyszeniom ulg podatkowych na tej podstawie, że członkom Stowarzyszeń na mocy mylnej interpretacyi ustawy, odmawiają ich charakteru członka odnośnego Stowarzyrzenia.

Prawie wszystkie Stowarzyszenia przyjęły do swych statutów postanowienia, iż członkom przysłuża prawo spłacenia udziału w ratach, że uczestnictwo członków na walnych zgromadzeniach zawisło od spełnienia obowiązku wpłaty najniższego deklarowanego udziału, oraz

że Stowarzyszenie nie wypłaca członkom swoim dywidendy od tych udziałów, które dopiero w ostatnim roku zostały wpłacone.

Związek Stowarzyszeń, przyjmując powyższe postanowienia do statutu wzorowego, miał przedewszystkiem na oku, że Stowarzyszenia oparte na samopomocy powinne zapewniać swym członkom te ułatwienia, aby byli w możności udziały pospłacać drobnemi oszczędnościami, z drugiej strony rygor wzbraniania chwilowego uczestnictwa na walnych zgromadzeniach, miał członków przynaglać do rychlejszego wywiązania się upłaty minimalnego udziału, a wreszcze odmówienie wypłaty dywidendy od udziału wpłaconego w ostatnim roku, usprawiedliwionem jest samą istotą dywidendy, która nie jest stałą i zależy od wyniku obrotu całorocznego, który w różnych okresach roku może być rozmaitym.

Wszystkie powyższe momenta nie mają jednakowoż związku z pojęciem członka stowarzyszenia jako takiego, bo o tem, kogo ustawowo za członka Stowarzyszenia uważać należy, stanowi przepis §. 3. ustawy o Stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9. kwietnia 1873 Nr. 70. Dz. u. p., określając, że członkiem Stowarzyszenia można zostać przez podpisanie kontraktu Spółki lub późniejsze pisemne oświadczenie.

Z tem stanowiskiem prawnem godziły się od pierwszej ery kooperatywnej władze skarbowe i przez lat 29 swego istnienia nie przedstawiały poszczególne wyżej postanowienie statutowe organom skarbowym żadnej wątpliwości co do charakteru i znaczenia prawnego Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Dopiero obecnie administracye podatkowe we Lwowie i Nowym Targu przyszły do przekonania prawnego, iż tylko takie Stowarzyszenie zarobkowe i gospodarcze mogą być uważane jako oparte na samopomocy w rozumieniu §. 85. ust. z 25. paździdrnika 1896 Nr. 220. Dz. p. p.. jeśli członkowie mają wpłacony pełny udział i jeśli się ich nie pozbawia udziału wspomnianego w Zgromadzeniach Stowarzyszenia i poboru wspomnianej dywidendy, a stwierdziwszy w poszczególnych wypadkach odmienne postanowienia statutowe, nie uznały odnośnej kategoryi członków jako członków rzeczywistych, pozbawiły rzeczone stowarzyszenia ulg podatkowych i wymierzyły pełny podatek odrazu za trzy lata.

Jak już wyżej przedstawiono, jest stanowisko prawnych rzeczonych władz skarbowych, zupełnie mylne, a motywa do ustawy z 25. października 1896 Nr. 220 Dz. u. p. stwierdzają najwyżej, że było zamiarem ustawodawcy, aby Stowarzyszeniom zapewnić daleko idące ulgi podatkowe bez wszelkich ograniczeń, jakie obecnie władze te stwarzają.

Jak mylnem jest stanowisko prawne zajęte przez władze podatkowe, dowodzi zresztą ustawa z 10. czerwca 1903 Nr. 133 Dz. u. p. stanowiąca o rozwojach Stowarzyszeń i oparte na takowej rozporządzenie Ministeryum sprawiedliwości z 24. czerwca 1903 Nr. 134 Dz. p. p. które we wzorze dla lustratora ustanowionym przewiduje wpłatę udziałów w ratalnych spłatach jako rzecz ustawowo dopuszczalną.

Ponieważ zakwestyonowane obecnie postanowienie statutowe wobec poszczególnych Stowarzyszeń objęte są wzorowym statutem, jakim się posługują niemal wszystkie Stowarzyszenia w kraju, przeto zajęcie tego samego stanowiska władz skarbowych zagraża również wszystkim innym i może podkopać nagle organizacye tyle pożądanej kooperatywy w kraju w chwili, gdy już milionowe rzesze sprzęgła dla wspólnej i wydatnej pracy ekonomicznej i poczęła wydawać pomyślne dla kraju owoce.

Gdyby opinia władz skarbowych miała w praktyce znaleźć zastosowanie, natenczas nietylko dalszy rozwój, lecz nawet byt przeważnej części Stowarzyszeń byłby zagrożonym, gdyż nie byłby w możności wytrzymać grożącego im ciężaru.

Komisya uznając zatem trudne położenie Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w kraju i możliwość zachwiania się tyle dla kraju pożądanej kooperatywy, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wydał właściwym organom skarbowym odpowiadającą duchowi ustawy z 25. października 1896 Nr. 220 Dz. u. p. interpretacyę, któraby zapewniła Stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym korzystania z tych ulg podatkowych, które im przyznała ustawa w §. 85 z 25. października 1896 Nr. 220 Dz. p. p. i uniemożliwiła, aby w praktyce wykonywano tę ustawę wbrew intencyom, jakie kierowały ustawodawcę przy jej uchwaleniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku posła Paygerta i tow. w sprawie przedłużenia ważności refakcyi spirytusowej. (**Al. 616**).

Sprawozdawca p. Julian Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Julian Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. J. **Brunicki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by refakcyi przyznawanej dotychczas dla transportów spirytusu przeznaczonego do eksportu, poza granice państwa i do wywozu do krajów alpejskich udzielał i nadal a tem samem by termin naznaczony na 31. grudnia 1909 w Nr. 75 z b. r. Dziennika rozporządzoń kolejowych przedłużył na razie jak zwykle, po końca kampanii t. j. do 31. sierpnia 1910.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Laskowskiego i tow. w sprawie sanacyi finansów krajowych i nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Rozprawa ogólna została zamknięta Głos ma sprawozdawca p. Milewski.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Wysoki Sejmie!

Po tak wyczerpującej debacie, jaką przez dzień wczorajszy Izba prowadziła, nie pozostaje jeneralnemu sprawozdawcy właściwie wiele materyału do omówienia.

Jednak z całej wczorajszej debaty zaciekawiło mnie niezmiernie jedno wyrażenie, którego użył poseł Stanisław Henryk hr. Badeni, mianowicie, jak postawił kwestyę, czy też kto zawinił ten deficyt krajowy, który prowadzi do tego, że debatować musimy nad kwestyą sanacyi finansów krajowych. Rozważając tę kwestyę, możemy sobie w krótkości uprzytomnić powody, jakie wytworzyły ten deficyt. Te powody nie leżą ani w działalności Sejmu, ani w działalności Wydziału krajowego. Jeżeli jednym wyrazem mamy sprecyzować, jaki to był czynnik, to tym czynnikiem, który wytworzył i zawinił dzisiejsze położenie, jest centralizm biurokracyi wiedeńskiej.

Proszę Panów! Im głębiej tę kwestyę badać będziemy, tem bardziej się o prawdzie powyższego twierdzenia przekonamy. A mianowicie po pierwsze: jakie były warunki, wśród których autonomia odebrała od rządu ten kraj do prowadzenia? Warunki ówczesne i stosunki można scharakteryzować kilku słowami: zaniedbań było pełno, zasobów mało, a obciążenie długami było tak wielkie, że z każdego guldena dochodów krajowych 78½ centa szło na opłatę procentów od długów a niecałe 22% zostawało na potrzeby kraju. W dodatkach 51 centów szło na oprocentowanie niezręcznie przeprowadzonej pod względem finansowym akcyi indemnizacyjnej a tylko 12 centów dodatku zostawało na potrzeby kraju. Długi wielkie ciążące, zaniedbań pełno, zasobów mało, kraj zubożały — to była sytuacya, w której obracała się gospodarka nasza otrzymawszy autonomię, a gospodarka ta miała za zadanie prócz spraw bieżących i uzupełnianie przeszłości.

A jaki był stan poszczególnych dziedzin? Nie chcę się tu szerzej rozwodzić, ale przed kilku laty w książce wydanej wspólnie przez JE. Bobrzyńskiego, prof. Jaworskiego i przezemnie p. t. „Z dziejów politycznego odrodzenia Galicyi“ znajdą Panowie na końcu rezultaty, gdzie Panowie mogą się przekonać, że n. p. liczba klas w szkołach ludowych wynosiła zaledwie 3000 i coś a już cztery lata potem 10.000 klas czyli przeszło 3 razy tyle.

W każdej dziedzinie tak samo możemy się przekonać, ile było zaniedbań, ile zostało zadań, z jakiem naprężeniem wszystkich sił finansowych mogliśmy dopiero myśleć o realizacyi.

A tu przychodzi dalsza gorzka rzecz. W kilka lat zaledwie potem jak autonomia objęła rządy, zaszła wielka konstytucyjna zmiana w monarchii wprost przeciwko stanowisku, interesom i polityce sejmów krajowych zwrócona. Jest to reforma z r. 1873, która bez zmiany statutów krajowych wprowadziła bezpośrednie wybory do rady państwa i zmieniła przez to parlament. Ale przy omawianiu tej kwestyi pominięto jedną ważną rzecz a mianowicie aż do r. 1873 parlament był delegacyą sejmów, ergo rząd centralny będąc odpowiedzialnym przed parlamentem był odpowiedzialnym i przed sejmem, bo członkowie sejmu jako tacy wybrani do parlamentu mogli rząd w konstytucyjny sposób do odpowiedzialności pociągać. I stąd od tej chwili, kiedy zaszła ta zmiana konstytucyjna, pojawiło się w kraju żądanie, żeby suplować ten dawny korzystny konstytucyjny stosunek przez wprowadzenie przy reformie administracyi zasady odpowiedzialności namiestnika przed sejmem. To się nie stało. Sejm w swoich politycznych sprawach został ukrócony, podstępnie uchylono odpowiedzialność rządu przed sejmem; dalsza reforma wyborcza przemieniła izbę poselską w izbę jak ją nazywają ludową, ale jako wielki problemat konstytucyjny przedstawia się na przyszłość żądanie, żeby kraje na nowo zdobyły sobie swoje wielkie konstytucyjne stanowisko w parlamencie centralnym a drogę do tego są, jeżeli izba posłów ma pozostać ludową, delegacye sejmowe w Izbie wyższej. Sejmy powinny mieć miejsce w izbie wyższej. Pamiętać należy, że do dziś w konstytucyi brzmi oficyalna nazwa państwa „die im Reichsrate vertretenen Königreiche und Länder".

Innej oficyalnej nazwy niema a niestety jak bardzo często tak i tutaj pozostał tytuł a treść zabrano i dlatego fałsz pozostał w życiu, bo rzecz niezgodna z ideą, tytułem i napisem. Mnie nie chodzi o samą legalną stronę tej sprawy, lecz o ujemne konsekwencye tego fałszu, tego skrzywienia idei stosunku rządu i kraju, na które wczoraj kilku mowców bardzo zasadniczo i bardzo słusznie zwróciło uwagę.

Rząd uchylił się od bezpośredniego kontaktu z sejmem i zaczyna zabierać to stanowisko, na które p. Jahl z naciskiem zwrócił uwagę, również i szereg innych Panów, że bez żadnej ustawy zaczyna sobie rząd arogować wyłączne prawo do wszystkich możliwych podatków i bez oglądania się na prawa, potrzeby, interesy krajów.

A jeżeli Sejm uchwali coś, przeciw czemu żadna ustawa nie przemawia, to na drodze takiej fałszywej ewolucyi, bo legalną ona nie jest, aroguje sobie rząd jakoby prawo superrewizyi uchwał sejmowych i kwestyonuje n. p. przedkładanie do sankcyi uchwał podatkowych.

Obowiązek tu mamy i prawo zapytać na podstawie jakiego to prawa? tego prawa niema, tylko *vi facti* dzieje się ukrócanie finansowych a przez to i politycznych praw kraju, ukrócanie zdolności kraju do spełniania swoich zadań.

Rzekomo postawił sobie rząd centralny program współudziału w sanacyi finansów krajowych. I p. marszałek kraju w roku obecnym i szef departamentu p. Jahl i ja jako delegat Wydziału krajowego w ankiecie finansowej zaznaczyliśmy wobec tego nasze krytyczne stanowisko i zarazem dałem wyraz tej krytyce w sprawozdaniu, jakie przy tej sprawie przedłożyłem. W szczegółową ocenę tych projektów nie wchodzę, uczynili to inni, zwracam tylko uwagę na ten rażący takt, na oświadczenie: krajom pozostawimy piwo ale wódkę, to już weźmiemy dla państwa. W tem tkwi zasadnicza niesprawiedliwość, bo piwo jest głównym artykułem szerokiej konsumcyi w krajach bogatszych; otrzymując swobodę opodatkowania piwa mają owe kraje bogatsze zapewnione dostatnie pokrycie dla swego skarbu; w faktycznych stosunkach naszej konsumcyi piwo nam tego nie daje, nam taką dostatnią sanacyę mogłaby dać wódka w całości nam pozostawiona a tymczasem powiada rząd: Nie, z twojej wódki Galicyo weźmiemy dla siebie i dla innych krajów koronnych.

(P. **Stefczyk**. To jest rabunkowa gospodarka).

I tu zaczyna się to nierównomierne i niesprawiedliwe traktowanie. Ale w tej kwestyi jeżeli wobec naszych autonomicznych żądań występują—nie chciałbym powiedzieć z twierdzeniem, bo to jest frazesem tylko — że nie dość doceniamy interes państwa, to i z ogólno-państwowego

stanowiska taką politykę rządu bardzo ostro skrytykować muszę, bo przedewszystkiem ponownie konstatuję, że wytwarza ona antagonizm między interesami państwa a interesami kraju a one przecież mają współdziałać dla jednego wielkiego celu: rozwoju ludności i państwa, antagonizm, w którym tkwi fałszywie wytworzona antyteza między rzekomo wyższemi zadaniami państwa, dla których się chce w całej pełni zabezpieczyć pokrycie, a rzekomo niższemi zadaniami kraju, które mają ustąpić, byle państwo w całej pełni na swoje jednostronne za rzekomo wyższe uznane potrzeby miało pokrycie.

I tu przychodzi sytuacya, że my mamy nietylko prawo, lecz i obowiązek spytać się, jaka to jest teorya, jak to można twierdzić, że zdrowie ludności. że oświata ludności są rzeczami mniej ważnemi niż np. budowa wielkich pancerników, a mnie się zdaje, że monarchia mogłaby się nieraz obyć się bez takich wydatków, ale biada, gdyby kraje zaniedbały podnoszenia kultury ludności przez oświatę, gdyby zapomniały troski o życie, o siłę produkcyjną, o szczęście rodzinne ludności przez troskę o zdrowie, gdyby kiedy zapomniały od podstaw pracować nad podniesieniem całej ludności i stosunków ekonomicznych.

Głosy. Wybornie! Brawo! Oklaski!

I tu muszę dalej skonstatować: poza finansową klęską ten fałszywy centralizm prowadził jeszcze i do pogorszenia stosunków ekonomicznych. I p. Marszałek i cały szereg członków Sejmu powiedzieli: My od nikogo niczego nie chcemy ale chcemy korzystnych warunków dla naszej pracy, zostawcie nam tylko warunki a wtedy my sobie damy radę. Tymczasem co się dzieje? Ponieważ ustał bezpośredni wpływ Sejmu na rząd, ponieważ rząd bez żadnego konstytucyjnego przepisu aroguje sobie jakoby jakąś wyższość superinstancyi nad autonomiczno-ustawodawczem ciałem jakiem jest Sejm, dlatego widzimy, że i w polityce ekonomicznej interes kraju, któryby dopiero umożliwił, żeby ten kraj miał pokrycie bez żadnych nowych podatków na podstawie wzrostu wydatności dochodów krajowych przez wzrost wydatności dodatków do podatków bez podnoszenia ich stopy i wzrost podatków konsumcyjnych. Tymczasem przychodzi taka częsta chwiejność i błędy w polityce ekonomicznej, że ten autonomiczny rozwój sił kraju zostaje zakwestyonowany i nieraz zepsuty. Dwa dni temu mówiono o traktacie z Rumunią. Nie chcę renovare dolorem nie chcę na nowo w tę kwestyę wchodzić ale najobjektywniej tę rzecz biorąc musimy skonstatować, że straty nie są wykluczone. Wczoraj dwóch mowców mówiło o kwestyi kanałów Ja nie chcę wchodzić w całe zagadnienie kanałowe ale konstatuję tylko, że mamy obiecanki kanałów, które mają nam dać tańszy fracht tymczasem już zaprowadzają nam odrazu wyższe frachty i przez to odsuwają nas od targów zbytu a utrudniają sprowadzanie maszyn, nasion, nawozu i wszytkich tych dementów podnoszenia krajowej produkcyi.

(P. **Stefczyk.** Ustawa jeszcze nie sankcyonowana).

Wczoraj p. Starzyński zwrócił uwagę na inną wielką a ja muszę powiedzieć objektywnie: chorobliwą anomalię.

Wiemy o stosunkach kartelu żelaznego, wiemy, że potrzeby i żądania rolnictwa nie zostały uwzględnione przy nawiązaniu traktatatów handlowych. W naszym interesie było zniżyć cło na żelazo lecz do tego nie przyszło. Obecnie przy podwyżce taryf kolejowych obciąży ona wszystkie potrzeby żelaza z wyjątkiem potrzeb marynarki i ja znów pytać się muszę, czy żelazo na pług, na narzędzia dla rękodzielnika na maszyny dla fabrykanta i dla większego rolnika ma mniejsze i polityczne znaczenie dla całego społeczeństwa dla dobrobytu i przysłości ludności jego, dla siły państwa nawet ani żelazo na okręty?

(*Brawa i oklaski*).

Wiele takich ofiar żąda się w imię jak się częste wyrażenie utarło: mocarstwowego stanowiska. Wspomnę znów o sprawie, którą po części poruszył p. Starzyński, ale której u nas w kraju nigdy z dostateczną uwagą nie traktowano, o kwestyi podjęcia wypłat w gotówce. Rząd węgierski z niezrozumiałych dla mnie powodów od szeregu lat idzie w tym kierunku, że domaga się tego jako rzeczy potrzebnej i korzystnej. Ponieważ jest to dziedzina, której bardzo wiele lat pracy poświęciłem, mogę tu z całem przekonaniem o słuszności słów moich powiedzieć, że ci ludzie igrają z ogniem, którego nie rozumieją. Od wczoraj ma Londyn 4% dyskontu, Berlin 5%. Czy tym Panom w Wiedniu i Peszcie się zdaje, że będą w stanie konkurować, gdy ogłoszą, że mają wypłaty złotem, z tą potęgą

ekonomiczną Anglii i ceserstwa niemieckiego gdy tam będzie 5% a u nas 6 i 7%? Przypominam, że 2 lata temu miał „Deutscher Reichsbank“ $7^1/_2$%. Pytam się jak będą wyglądały interesa ekonomiczne kraju a i państwa, jeżeliby bank austro-węgierski miał przez dłuższy okres 6% lub wyżej i jak się będzie działo u nas rolnictwu i przemysłowi? Pamiętajmy, jakie przesilenie kredytowe może grozić, gdy obce instytucye zaczną wskutek wysokiego dyskonta bankowego ogłaszać, że w kasach przyjmują wkładki na 5 a może i 6% gdy skutkiem tego zaczęłoby się wycofywanie obecnych lokacyi, to może przyjść do przesileń, o których dalej mówić nie będę ale stwierdzam że śmiało powiedzieć można: iż mniejszem złem i niebezpieczeństwem byłby rozdział banku niż utrzymanie banku kosztem podjęcia wypłat w gotówce co do podwyższenia i chwiejności dyskontu prowadzić musi, które może być ruiną całego chronicznego położenia kraju i państwa.

Jeszcze kilka słów zasadniczych chcę tu powiedzieć. Muszę skonstatować, że deficyty finansowe mojem zdaniem nie są całą treścią przesilenia w jakiem Austrya się znajduje, tylko są jednym z objawów przesilenia. A to przesilenie trwa od szeregu lat.

Jeden z wielu myślicieli politycznych i były praktyczny polityk, niegpyś minister we Wiedniu Albert Schaeffle w rozprawie o polityce napisał, że: „Fortwursteln ist der Gegensatz dessen was von einem Staatsmanne zu verlangen ist“. A ja z bolem muszę skonstatować, że przynajmniej od upadku gabinetu Kazimierza hr. Badeniego, o większych rysach w polityce we Wiedniu, absolutnie nic nie słychać.

Jest życie z dnia na dzień, wobec trudności które — jak to już przed siedmiu laty zaznaczyłem — paljatywami usunąć się nie dadzą.

I tutaj przypominam, że jak liberum veto jakie u nas się wkradło nie dało się paljatywami usunąć i liberum obstructionis, tak samo nie da się usunąć, skoro zdemoralizowało się stosunki polityczne tem, że przyznawano różne koncesye za zaprzestanie obstrukcyi, ustępowano przed tymi, którzy grozili.

To jest wnoszenie pewnej trucizny w polityczne życie i z tego powodu z żalem trzeba patrzeć, że zasadnicze postanowienie tej wielkiej kwestyi jaka się z finansami krajowymi łączy jako podstawa działalności i życia ludności w poszczególnych historycznie wytworzonych indywidualnościach, to zagadnienie wcale na seryo podjętem nie było a powinno być podjętem bo to warunek i czynik bytu państwa i krajów. Opuszczając wszystkie ściśle polityczne strony, powino się odnośnie do finansów zbadać, które zadania ze względu na historyczne prawo, ze względu na realny interes powinny pozostać w zakresie autonomii, które mogą być korzystnie załatwione przez centralny parlament. Ale odpowiednio do zadań, trzeba i środki przyznać.

I ta kwestya podziału środków występuje nietylko w Austryi, bo przecież istnieje w cesarstwie niemieckiem, istnieje w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

Rozwiązania tego problemu, można szukać tylko na dwóch drogach: albo się stanie na stanowisku, że pewne grupy dochodów są związane z lokalną działalnością i tutaj możnaby tę rzecz robić, czyli, że pewne ważne grupy podatków uważa się jako grupy lokalnego znaczenia i przyznaje krajom, albo jest druga droga, mamy jeden system podatkowy, dlatego nietylko w teoryi ale i w praktyce trzeba krajom przyznać prawo dodatków do wszystkich kategoryi podatków naturalnie z wykluczeniem tych dodatków, które już uważamy że nie powinny być podniesione. Byłoby jednak źle, jak słusznie wczoraj zauważył p. Starzyński, gdybyśmy dopiero czekali z sanacyą finansów na taką wielką reformę koustytucyjną, administracyjną i finansową, bo nasze doświadczenie co do tego co się dzieje w centralnym rządzie musi nam odebrać nadzieję, żebyśmy wtedy na czas jeszcze pieniądze otrzymali. Taka zasadnicza reforma, rozdzielająca programowo zadania i środki, to byłaby wielka polityka, ale niestety na nią obecnie liczyć nie można. Stąd też ograniczamy realne postulaty, aby w ramach istniejących bezzwłocznie poprawę uzyskać.

Zbliżając się do końca, muszę przypomnieć jedno bardzo poważne wyrażenie, którego użył p. Lewicki, który omawiając położenie finansowe powiedział, że „z zapomnieniem o interesach kraju służyła większość polska interesom państwa, prosicie potem o pomoc, a tej Rząd wam nie daje“.

Ja tego nie biorę jako zarzutu przeciwko nam, tylko stwierdzam, że to jest bardzo poważna illustracya sytuacyi w jakiej znaleźliśmy się, a o której obecnej charakterystyce powinniśmy pamiętać i my sami i powinien o tej charakterystyce pamiętać Rząd, bo to skonstatowanie pro praeterito, jest pewną nauką pro futuro. Ofiary można ponosić tylko do pewnych granic. Te granice były jeszcze uszanowane póki kraj nie znajdował się w brutalnym deficycie. Uniknąć deficytu staraliśmy się, bo ten Wysoki Sejm raz za zgodą wszystkich a raz przeciwko nawet memu zdaniu przed dwoma laty podniósł dodatki do podatków aby nie popaść w deficyt. Ale dziś jesteśmy wszyscy przeciwko dalszemu podnoszeniu podatków i co wczoraj szereg mowców zaznaczyło, finansowo doszliśmy do tego punktu, że o dalszej podwyżce dodatków nie może być mowy.

(*Brawa*).

A skutkiem tego też nie możemy już stać na stanowisku, że i na przyszłość oddawać będziemy dalsze ofiary na rzecz celów, które stają w antitezie do celów kraju i które pogarszają nasze finansowe położenie czy ekonomiczne.

(**Głosy**: Słusznie).

Z tem łączy się i druga rzecz, że z chwilą jak się już dochodzi do tych granic, to centralny rząd powinien pamiętać, że się wtedy podkopuje siły kraju, że się podkopuje polityczne stanowisko tych, którzyby jeszcze chcieli z całym wysiłkiem, dla centralnych interesów z dalszem narażeniem lokalnych interesów zasoby przeznaczyć.

(*Brawa*).

To jest polityczne niepodobieństwo i ten rząd centralny pamiętać powinien, że my wszyscy dbamy i dbaliśmy i stwierdził to p. Lewicki o mocarstwowe stanowisko, ale na ruinie kraju nie utrzyma się mocarstwowego stanowiska państwa.

(*Oklaski*).

A taka polityka jaka była w ostatnich latach, ona do zrujnowania kraju, a przedewszystkiem naszego bardzo łatwo prowadzić może. Dlatego też w imieniu interesu ludności, w imieniu interesu kraju, w imieniu interesu państwa, mamy prawo zaprotestować przeciwko tym małodusznym i ciasnym rysom, jakie się specyalnie w dziedzinie reformy finansowej objawiły i zgodnie z uchwałą komisyi budżetowej, uznając, że teraz już niema czasu na wielkie zasadnicze reformy, zażądać przynajmniej tego, czego domagają się obie rezolucye komisyi budżetowej.

Skończyłem.

(*Powszechne, długotrwałe oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Do pierwszej rezolucyi komisyi ma głos p. Stefczyk. Zwracam jednak uwagę Panów na różnicę jaka zachodzi przy mowach w rozprawie ogólnej a szczegółowej i proszę do tej uwagi się zastosować.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm, zastrzegając się przeciw opieraniu całej akcyi, zmierzającej do sanacyi finansów państwowych i krajowych, prawie wyłącznie na podwyższeniu podatku od wódki, domaga się, aby cała podwyżka podatku od wódki była przeznaczona jak w roku 1901, dla skarbów krajowych.

Marszałek. Głos ma p. Stefczyk.

P. **Stefczyk.** Moi Panowie!

Debaty, jakie się tu toczyły tak nad traktatami handlowymi, jak też i nad sanacyą finansów krajowych, były — jak sądzę — bardzo pouczające, a może większa waga leży w tem, co było powiedziane na uzasadnienie wniosków komisyi w sprawie jednej i drugiej, niż w samych wnioskach. Bardzobym tedy gorąco pragnął, ażeby nasza reprezentacya i polska i ruska w Wiedniu dobrze i ciągle miała na pamięci i te postulaty, które ten Wys. Sejm w swoich rezolucyach do rządu stawia, i te obrady, które zawierają ogromnie dużo cennego materyału, illustrującego prawie rozpaczliwe pod względem finansowym położenie naszego kraju.

Ze serca wyznał nam wszystkim, jak mniemam, to, co powiedział szan. p. sprawozdawca profesor Milewski.

Moi Panowie, za mało jeszcze silne są te wyrażenia, których użył w określeniu stosunku rządu do potrzeb naszych, w szczególności do potrzeb naszego skarbu krajowego. Jeżeli tę gospodarkę, jaką,

rząd centralny w stosunku do kraju naszego prowadzi, ocenimy według tego wszystkiego, co kraj nasz cierpi (nie waham się tego powiedzieć), od rządu centralnego, jako wyzyskiwany w zakresie skarbowości, wyzyskiwany na polu życia swego ekonomicznego, to możemy z całą słusznością powiedzieć, że na niesprawiedliwości na krzywdzie oparty jest ten stosunek, że to gospodarstwo skarbowe i ekonomiczne, stosowane do naszego kraju jest gospodarstwem rabunkowem.

(*Brawa*).

Ja rozumiem doniosłość tego wyrażenia, które w tej Wysokiej Izbie zostało przezemnie wypowiedziane, ale mimo tego czuję, że trzeba w ten sposób napiętnować ten cały stosunek centralnego rządu do naszego kraju dlatego, że do tego sam rząd wyzywa swoim sposobem postępowania.

Przecież słyszeliśmy niedawno, gdy w sprawie, która właśnie nas obecnie zajmuje, t. j. w sprawie odstąpienia części nadwyżki podatku wódczanego dla państwa i innych krajów, przedstawiciel tego rządu, p. minister skarbu powoływał się na to, że nie może inaczej reformy finansowej przeprowadzić, bo podatku od piwa nie może nałożyć, ponieważ mu na to inne kraje nie pozwalają, i przeciw temu krzyczą.

Opowiadał nam p. minister skarbu, że socyaliści w gazetach krzyczą, że piwowarzy po 150 członków w deputacyi przysyłają i robią wielką wrzawę, więc musi im p. minister skarbu ustąpić.

Ale nie ustępuje przed nędzą tego kraju, dla którego pozostał jeszcze ten jedyny dochód, jaki mu może dać podwyższenie podatku od wódki, ażeby mógł podnieść bodaj cokolwiek swoje położenie ekonomiczne, żeby mógł poprawić stan kultury krajowej.

Proszę Panów uprzytomnić sobie tylko to, co było z taką fachową znajomością rzeczy w sposób spokojny i rzeczowy, ale bardzo stanowczy przez naszego krajowego ministra skarbu przedstawione tej Wysokiej Izbie i co jest warte dobrego w szczegółach rozważenia przez naszą reprezentacyę parlamentarną.

Raczcie uprzytomnić sobie także i to, co istotnie z podziwienia godnem, z wrodzoną intuicyą w sprawach skarbowych, przedstawił nam tu wielce szanowny p. Krzeczunowicz, raczcie uprzytomnić sobie jeszcze raz te słowa, które słyszeliśmy obecnie z trybuny p. referenta, o stosunku naszym pod względem finansowym do państwa; raczcie uprzytomnić sobie gospodarkę rządową przez cały szereg lat prowadzoną, z naszą bogatą spuścizną w Domenach i lasach koronnych, z których nam dzięki tej gospodarce okruchy tylko pozostały ale i te także nie nam, a tylko państwu dochód przynoszą; raczcie uprzytomnić sobie to, co się stało z naszemi żupami solnemi i na czyje potrzeby służą, raczcie sobie przypomnieć ustawę kanałową, ustawę sankcyonowaną, na której wykonywanie dla pożytku innych krajów my podatki płacimy, a sami nic prawie dotychczas z niej nie mamy, raczcie zważyć, że kraj najwięcej na choroby narażony, prawie żadnej reprezentacyi nie miał w państwowej Radzie zdrowia, że z tych dwóch czy jednego miliona koron na tłumienie gruźlicy przeznaczonych, ani grosz do kraju naszego, najwięcej zagrożonego, nie przyszedł.

A przyznacie Panowie, że na każdym kroku daje się czuć w tym centralistycznym systemie wyzyskiwanie, rabunek, tak jest, jeszcze raz pozwalam sobie stwierdzić daje się czuć rabunkowa gospodarka. Ci panowie w Wiedniu doskonale rozumieją, co jest potrzebne, aby siła podatkowa każdego narodu i każdego graju wzrosła i mogła zasilać także siłę państwową. Przecież z wielkich ekonomistów składają się ci, którzy wokoło stołów ministeryalnych siedzą i dobrze to rozumieją, że państwo ma obowiązek popierać kraj w jego usiłowaniach, podniesienie produkcyi i sił ekonomicznych ludności. A tymczasem w jaki sposób państwo od szeregu lat zachowało się wobec naszego przemysłu i jego usiłowań, to nam po części w swem cennem przemówieniu wyjaśnił p. hr. Mycielski.

Teraz, gdy znowu chcemy najważniejszy obowiązek nasz autonomiczny spełnić, gdy chcemy mieć trochę grosza ażeby podnieść nasze stosunki gospodarcze i zdrowotne

(P. **Pastor**. Za nasze własne pieniądze),

to rząd powiada: „Nie dam wam całego dochodu z tej wódki, która jest w waszym kraju konsumowaną“. dlaczego nie dam? Dlatego nie dam, ponieważ inne kraje bogatsze nie chcą na państwowe i na swoje potrzeby płacić wyższego podatku

od piwa". Więc my, moi Panowie z dochodu z naszej wódki mamy ułatwiać innym krajom, łatwiejsze i tańsze picie piwa, tak, ażebyśmy nie mieli nawet funduszów potrzebnych na nasze szpitale d a łagodzenia nędzy tych, którzy wódki nadużywają? Gdy chodzi o poprawę finansów naszych i o poprawę finansów państwowych, to słyszymy przytoczone tutaj przez p. Krzeczunowicza słowa p. prezydenta ministrów Bienertha: „Nie bójcie się podatków. boć one przecież do Waszej kieszeni napowrót wracają! Tak, wracają do kieszeni, ale kieszeni innych krajów.

My z naszego krwawo zapracowanego grosza płacimy znaczną część i tych podatków, które w kasach państwowych innych krajów bywają opłacane. Proszę wziąć pod uwagę, czy my mamy powierzane sobie dostawy państwowe czyto dla armii, czy na potrzeby kolei, poczt, czy na potrzeby rozmaitych zakładów państwowych. To wszystko, co państwo wydaje, te olbrzymie milionowe fundusze idą na zasilanie przemysłu, rolnictwa i handlu i innych krajów i te inne kraje, ci obcy fabrykanci, ci baronowie węglowi i żelaźni kartelowcy, oni mają łatwość i możność płacenie wysokich podatków dla państwa i zasilania funduszów krajowych

(**Głos**. I innych funduszów).

dlatego, że my im w cenie towarów, które do nas przywożą, ten podatek oddajemy naszymi funduszami, z których oni podatki swoje rzekomo z własnych funduszów płacą. Znaczna ich część — powtarzam — idzie z naszej kieszeni. I dlatego nie wystarczą szepty do ucha p. ministra skarbu: „Żądasz od nas pomocy w trudnem położeniu państwowem? A skąd my weźmiemy fundusze na nasze potrzeby?". Słyszeliśmy te szepty z wielką wytrwałością i uporczywością jednego z naszych kolegów do ucha p. ministra skarbu zwrócone. Tu jednak trzeba głos podnieść więcej stanowczy

(P. **Stapiński**. Bardzo słusznie),

ażeby tam czuli, że z serca, że z poczucia naszych krzywd i naszych praw ten apel do rządu pochodzi, ażeby raz wreszcie położono kres temu krzywdzącemu nas systemowi. Jestem przygotowany na to, że poza tą Wysoką Izbą będną nicowane słowa moje tak samo, jak były nicowane przez pewne dzienniki w sposób nieprawdziwy, przekręcający właściwą myśl, słowa moje, które wypowiedziałem przy sposobności debaty nad traktatami handlowymi. Ale o to, jak nicowane są moje słowa poza tą Wysoką Izbą, zwłaszcza w pewnych dziennikach o to się nie troszczę. ponieważ wiem, iż dzieje się to od tego czasu, kiedy na oferty pisemne i ustne, zachęcające mnię do przystąpienia w szeregi stronnictwa demokratyczno-narodowego, odnośnie odpowiedziałem. Od tego czasu ja, który byłem uważany przez tych samych ludzi, za człowieka porządnego, któremu nie odmawiano nawet pewnego wykształcenia i pewnej inteligencyi jestem przedstawiany, jako człowiek bez charakteru i jako pozbawiony uczuć obywatelskich. W ten sposób postępowania mi nie chodzi, ani o to nie dbam. Ale muszę tu powiedzieć, że z wielką przykrością zauważyłem, iż z Wysokiego miejsca, z ust E. P. Namiestnika padły słowa zwrócone wprawdzie do mojej osoby, które polegały niewątpliwie na nieporozumieniu, czy na niedosłyszeniu tych słów, jakie wypowiedziałem, ale które również były przenicowaniem moich myśli w sposób zupełnie niezgodny z właściwem ich znaczeniem.

Dosłownie też przytoczył ów dziennik mowę p. namiestnika w sprawie traktatów handlowych, a ustęp mojej osoby dotyczący istotnie jak sprawdziłem zgadza się z tem, co słyszałem i tak opiewa; (*czyta*):

„Słyszeliśmy z ust p. Stefczyka, że nie powinniśmy na ołtarzu utopijnych interesów poświęcać interesu chowu bydła i wogóle interesów ekonomicznych. Ale, szanowni panowie, to nie jest ołtarz utopijnych interesów, to jest ołtarz tej obrony całości naszego stanowiska i pozycyi ekonomicznej i narodowej, tej pozycyi, którą w kraju naszym dotąd skutecznie się cieszymy. Niechaj szanowni panowie dobrze się zastanowią; ci, którzy mają wątpliwość, że jeżeli chów bydła jednostronnie na tym ołtarzu postawimy, czy z tego ołtarza nie zejdzie całość naszych interesów, czy wskutek tego ta ochrona, opieka i swoboda, któremi się w państwie cieszymy, nie dozna rzeczywistego szwanku".

Czy to była myśl przewodnia, czy to był cel i powód, dlaczego przeciwko traktatom handlowym wystąpiłem? Ja pozwolę sobie JE. P. Namiestnikowi zwró-

cić uwagę, że jest coraz liczniejsza chwała Bogu w kraju tym, grupa ludzi, do których należy znaczny zastęp osób i w tym Wysokim Sejmie na najwyższych nawet miejscach się znajdujących, a którzy mogą o sobie powiedzieć, że zakasawszy rękawy z pewnym mozołem i trudem z upartą prawie wytrwałością starali się i starają, ażeby zejść do ludu, aby podnieść jego dobrobyt i podnieść także jego kulturę rolniczą.

Twardą jest praca ta około podniesienia ludu i podźwignięcia jego dobrobytu, ale jest koniecznym warunkiem podniesienia tych mas ludowych pod względem obywatelskim. To nie jest dążenie do tego, ażeby chów bydła stawiać na ołtarzu ojczyzny, to nie jest dążenie do ideału francuskiego króla Henryka IV., ażeby każdy obywatel kraju miał kurę w garnku, lecz to jest dążenie przez tę powszednią, codzienną pracę do spełnienia nie francuskich lecz naszych polskich ideałów.

Moi Panowie, jeżeli się tę drogę cięższą i dłuższą, aniżeli prowadzenie wielkiej polityki, obrało jako wiodącą do celu, to się ją obrało w tem rozumieniu, że nie chodzi bynajmniej o to, ażeby wprowadzać na ołtarz ojczyzny chów bydła a sprowadzić z niego najżywotniejsze interesy publiczne, lecz chodzi o to, ażeby z tego ołtarza naszej ojczyzny zepchnąć ten system centralistyczny, a wprowadzić nań interesy naszego całego kraju.

(*Brawa*).

Tu chodzi o to, ażeby usunąć od tego ołtarza ojczyzny tych, dla których pierwszem przykazaniem jest karjera osobista, a przysunąć do tego ołtarza lud w jego najszerszych warstwach, lud, który jedynie siłą swoją a nie przez sztuczną politykę potrafi ten ołtarz ojczyzny podtrzymać. To jest wreszcie dążenie ciągłe i trwałe nie do czego innego, jak tylko do tego, ażeby w tym kraju usunąć niezgodę a harmonię społeczną zaprowadzić. Ale harmonii społecznej nie potrafimy utrzymać w ten sposób, jeżeli będziemy dzielili interes publiczny państwa i interes wyższy kraju, od interesu najszerszych warstw ludności.

I jeszcze tylko jedno, o czem mówi sprawozdawca p. Milewski i o czem także JE. P. Namiestnik ostrzegająco wspominał, mianowicie, że nie należy przeceniać naszych sił. Tak jest Ekscelencyo, nie należy przeceniać naszych sił, sił naszego kraju i ludu naszego; my zanadto wiele już tych sił na wielką politykę zmarnowaliśmy, podczas gdy brak nam ich jest na utrzymanie naszej należytej polityki finansowej i na podtrzymanie ekonomiczne kraju. Politykę w ten sposób prowadzić jest rzeczywiście przecenianiem naszych sił.

(*Brawa*).

A w tem zrozumieniu przeceniają także koledzy Rusini swoje siły, gdy w rozprawie o sanacyi finansów krajowych powiadają także, że nie ustąpimy nic, nie pójdziemy na rozszerzenie autonomii krajowej, dopóki nie będziemy mieli zapewnionego wpływu dostatecznego na sprawy krajowe. To jest również pewnego rodzaju przecenianie swoich sił, albowiem nie jest w stanie lud ruski wytrzymać długo tego stanu rzeczy, jaki w zakresie polityki naszej ekonomicznej co do stosunku kraju do państwa obecnie istnieje. Musimy zmienić ten system centralistyczny tak, ażeby on nam pozwolił rozwinąć więcej sił i użyć ich na podniesienie kultury i rozwoju ekonomicznego kraju, gdyż inaczej zrujnujemy tak polski jak i ruski lud.

Skończyłem.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany jest p. Tadeusz Cieński. Udzielam mu głosu.

P. **Cieński** Tadeusz. Wysoki Sejmie

Już w roku zeszłym przy rozprawie budżetowej miałem zaszczyt wyrazić zapatrywanie, które wówczas Wysoka Izba podzielała, a nie wątpię, że i dziś je podziela, że ciężary nałożone na nasz kraj muszą być obrócone na potrzebę kraju. Dziś tem silniej zaznaczyć to musimy, o ile, że kraj nasz, który w tym roku nietylko nie podniósł się ekonomicznie i finansowo, ale przeciwnie, jest słabszy, jeżeli ma składać ofiary na ołtarzu potrzeb kulturalnych, to wszystko co od niego się żąda, musi przejść na potrzeby kraju.

Dlatego w zupełności zgadzam się z pierwszym ustępem wniosku komisyi.

Co do drugiego ustępu mam silne przekonanie, że należy nam zaznaczyć to stanowisko, iż musimy żądać innych jeszcze źródeł dochodów w celu sanacyi finansów krajowych.

Wierzę silnie, że da się uzyskać i powinno być nam dane to, co tu w motywach do 2-go ustępu jest powiedziane: dochód z tytoniu. Jakkolwiek p. Lewicki powątpiewa, jakoby ten dochód mógł przejść na kraj, to jednak jestem przekonany, że gdzie nie ma porządków ustawowych, tam żądanie powinno być postawione stanowczo i reprezentacyi naszej w Wiedniu usiłowaniem być winno ażebyśmy to uzyskali.

Ale oprócz podniesienia ekonomicznego, oprócz starań o uzyskanie nowych źródeł dochodów — jest jeszcze inny czynnik, który krajowi w tem ciężkiem położeniu z pomocą przyjść winien — a jest nim harmonia wszystkich warstw społecznych w kraju i usiłowanie obu narodowości kraj ten zamieszkujących, dążące wspólnie do jednego celu, przynajmniej w kierunku ekonomicznym.

I silnie przekonany jestem, że nie ma u nas tak wielkiego rozdziału, jak to przedstawiają pp. Lewicki i Oleśnicki, nie ma odczucia tej krzywdy rzekomej o jakiej się tu mówi.

Obowiązkiem moim jako posła jest tu przedstawić, tem bardziej, że jestem w zupełnej zgodzie z moimi wyborcami, zapatrywania wyborców mojego okręgu na sprawę harmonijnego pożycia i współdziałania w kierunku podniesienia ekonomicznego i finansowego stanu kraju.

Pozwzli JE. Marszałek, że odczytam rezolucye jakie na moim sejmiku relacyjnym jednogłośnie uchwalono, jako żądanie i wskazówki dla mnie. Może z tych, rezolucyj posłowie Rusini przekonają się że tak źle znowu w całym kraju nie jest i tego rozgoryczenia między Polakami i Rusinami o jakiem mówią wszędzie nie ma.

(*czyta*):

I. W sprawie reformy wyborczej do Sejmu należy starać się ordynacyę obecną rozszerzyć — jednak z tem zastrzeżeniem, że zmianę ustawy w kierunku odebrania wpływu znaczniejszego warstwom oświeconym i takim, które w większej mierze ponoszą ciężary dla utrzymania i zaspokojenia potrzeb państwa, kraju, powiatów i gmin — uznaje zebranie za niesłuszne i szkodliwe.

II. Przy reformie ustaw tak wyborczej jak gminnej, należy dążyć do zadość uczynienia odczutych potrzebom przez zmianę stosunków, jednak zgromadzenie uważa za wskazane by ta zmiana stosunków nie odbyła się przez gwałtowne burzenie i niszczenie istniejących instytucyj, lecz w drodze powolnej ewolucyi.

III. Unikać we wszystkiem rozdziału naszego społeczeństwa — tak przez podsycanie antagonizmów klasowych jak i narodowych. Dlatego rozdział urządzeń instytucyj, zakładów wychowawczych, uznaje zebranie za szkodliwe a pod względem finansowym za prowadzące do ruiny obywateli i kraju.

IV. Należy żądać od rządu centralnego i parlamentu ażeby wszelkie ciężary, któreby jeszcze na kraj nałożono, pozostawić w całości na potrzeby kraju powiatów i gmin, czego dalsze spełnianie zadań kulturalnych, ekonomicznych i humanitarnych stanie się dla tych urządzeń krajowych nie możliwem.

Wreszcie:

V. Rozszyrenie autonomii kraju je z mnoho zhladiw potribne i koneczne dla normalnoho rozwoju okremych widnosyn naszoho kraju i zadla toho powynno buty sylnym stremłeniem Sojmu i poodynokych posliw".

Takie uchwały zapadły jednogłośnie w którem przynajmniej 80% narodowości ruskiej obok inteligencyi ruskiej i polskiej. A jeśli ktokolwiek ma pod tym względem wątpliwości, to odczytam nazwiska mowców, którzy przemawiali: Pawłyszyn, Roman Zabłocki, Jan Iwanicki, Kiryło Mandziuk, Mik. Kwiatkowski, Huculak, I. Harasymowicz, Szkilnyk, Stef. Kurycki, Knapp, Zabłotny i t. d.

Więc tak źle nie jest, i niech mi wierzy p. Oleśnicki, że tylko trochę dobrej wiary z waszej strony — a nietylko w Sejmie ale i w parlamencie nareszcie pójdzie lepiej, że ekonomiczne i finansowe interesa kraju będą wspólnie bronione i rozdźwięku pomiędzy nami pod tym względem nie będzie!

Jeśli w tych rezolucyach zawarte jest żądanie, ażeby zakłady wychowawcze były wspólne — to żądanie to jest poparte jeszcze i z innej strony.

Tu pozwolę sobie odczytać krótki ustęp jednej z wysoko położonych osobistości, która pisze do mnie tak:

(*czyta*):

„Zrobiłby więc pan poseł, jako syn tej ziemi wiele, gdyby przyczynił się do

utworzenia takiego centrum oświaty, jakiem byłoby

(P. **Moysa**. Słuchajcie! słuchajcie)!

seminaryum utrakwistyczne".

Pisał to jeden z wybitnych posłów rok temu. Więc nie potrzeba rzeczy przedstawiać tak, jakoby zakładanie seminarjów i wogóle szkół utrakwistycznych było wyzwaniem do walki z Rusinami. To nie idzie od strony Polaków, ani od strony większości sejmowej — tylko od strony rządu, który czyni próby, ażeby rozdźwięk, jeżeli jaki istnieje, już począwszy od ławy szkolnej załagodzić i usunąć. Widzę w tem właśnie jak najlepszą intencyę władz szkolnych i Rządu.

Powiedział wczoraj p. Oleśnicki, że w sprawach ekonomicznych nie było różnicy w dążeniach na terenie parlamentu a jeżeli zgoda nie objawiła się dotąd w całej pełni, to dla tego, że nie było sposobności do tego.

Tę zapowiedź p. Oleśnickiego przyjmuję z wdzięcznością, bo będziemy odtąd już wszyscy w kraju pewni, że we wszystkich naszych żądaniach ekonomicznych wobec i przeciwko Niemcom znajdziemy nie w 70 kilku, ale w stu i kilku głosach poparcie.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*)

II. Sejm wzywa Rząd, ażeby bez względu na to, w jakich rozmiarach obecnie przeprowadzoną będzie zamierzona państwowa reforma skarbowa, zapewni w jak najkrótszym czasie możność sanacyi finansów krajowych, przeznaczając dla akcyi na ten cel na pierwszy rok fundusze przynajmniej w tej wysokości, w jakiej były przyznane w ostatnim projekcie rządowym z 28. kwietnia 1909, oraz zapewniając dalszy ich wzrost.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przechodzimy do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu rządowem, dotyczącem uwolnienia podatku osobisto-dochodowego, wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Mam nadzieję, że Wysoka Izba nie będzie miała nic przeciwko temu, ażeby w zastępstwie sprawozdawcy p. Starzyńskiego objął referat sprawozdawca p. Milewski.

Głos ma sprawozdawca p. Milewski.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Dz. ust. państwa Nr. 220, od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 24. czerwca 1898 (Dz. ust. kraj. Nr. 75) o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego, przedłuża się niniejszem do końca r. 1917 pod tym warunkiem, że do tego czasu

1. opusty podatków realnych po myśli art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220) będą nieprzerwanie trwały lub też zostaną zastąpione definitywnem ustaleniem wymiaru podatków realnych po myśli art. XII. powołanej ustawy i że

2. przysługujące funduszowi krajowemu w myśl art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220). przekazanie będzie trwało lub też będzie zastąpionem innego rodzaju dodatkami rocznymi z funduszów państwowych, których wysokość nie może być mniejszą od przekazania z r. 1908.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustawą.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Art. I.

Moc obowiązującą ustawy z dnia 24. czerwca 1898 (Dz. ust. kraj. Nr. 75) o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z 25. października 1896 Nr. 220 dz. pr. p. od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego, przedłuża się niniejszem, do końca r. 1917 pod tym warunkiem, że do tego czasu

1. opusty podatków realnych po myśli art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220) będą nieprzerwanie trwały lub też zostaną zastąpione definitywnem ustaleniem wymiaru podatków realnych po myśli art. XII. powołanej ustawy, i że

2. przysługujące funduszowi krajowemu w myśl art. V. do XII. ustawy z dnia 25. października 1896 (Dz. u. p. Nr. 220). przekazanie będzie trwało lub też będzie zastąpionem innego rodzaju dodatkami rocznymi z funduszów państwowych, których wysokość nie może być mniejszą od przekazania z r. 1908

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art I. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Art. II. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Milewski** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego wprowadzonego ustawą państwową z dnia 25. października 1896 Dz. ust. państwa Nr. 220, od wszelkich dodatków, podlegających kompetencyi ustawodawstwa krajowego.

Za zgodą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi dla reformy wyborczej o wniosku p. Tertila i tow. w sprawie trwałego urzędowania komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. (**Aleg. 617**).

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . 1909, dotycząca sposobu obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Komisya dla reformy wyborczej wybrana przez Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, celem obradowania nad zmianą statutu krajowego, i ordynacyi wyborczej sejmowej, może w czasie trwania obecnego peryodu sejmowego spełniać swe czynności także po zamknięciu sesyi Sejmu lub podczas jego odroczenia.

§. 2.

Zakres działania tej Komisyi odnosi się tylko do obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, a to w granicach zakreślonych regulaminem dla Sejmu krajowego.

Skoro komisya urzędująca w czasie zamknięcia lub odroczenia Sejmu ukończy swe czynności, zamknie ją Marszałek krajowy.

Z mocy osobnego Najwyższego rozporządzenia może zamknięcie lub odroczenie Komisyi nastąpić także przed ukończeniem jej czynności.

§. 3.

Komisya zamknięta z powodu ukończenia swych czynności (§. 2. al. 2.) lub odroczona Najwyższem rozporządzeniem może na najbliższej sesyi podjąć napowrót swe czynności, skoro ją Sejm odrębną uchwałą do tego powoła.

W takim razie wejdą znowu w zastosowanie przepisy §§. 1. i 2.

Komisya zamknięta w drodze Najwyższego zarządzenia nie może napowrót podjąć swych czynności.

§. 4.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 5.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany p. Jaworski. Udzielam mu głosu.

P. **Jaworski.** Wysoki Sejmie!

Klub prawicy uchwalił oddać swoje głosy za ustawą, która jest obecnie na porządku dziennym, a będzie się tylko domagać pewnych dodatków i uzupełnień, które będę miał zaszczyt zgłosić podczas dyskusyi szczegółowej.

Pragnę wypowiedzieć moje osobiste zapatrywania na motywa tego postanowienia i na znaczenie, które ono mojem zdaniem posiada.

Nie bez poważnych obaw przyszło je powziąć.

Nieustająca komisya obradująca nad reformą wyborczą może się stać niewygasającem ogniskiem agitacyi rodzącej sztucznie mniemanie fałszywe o szybkości tempa w jakiem ma pójść reforma wyborcza.

Zachodzi obawa, by to mniemanie nie udzieliło się komisyi, a nadto by owa opinia o potrzebie szybkości nie wpłynęła także i merytorycznie i na treść i na kierunek jej uchwał.

Żywiąc te obawy prawica pragnęła pójść inną drogą.

Pragnęła doprowadzić do tego, by komisya reformy wyborczej doszła do pewnych, przynajmniej głównych zasad i ażeby na tej podstawie wypracował projekt Wydział krajowy.

W tym celu prawica przedłożyła swój własny projekt i zaproponowała przeprowadzenie nad nim dyskusyi.

Komisya jednak nie poszła na tę drogę i w dyskusyi się nie wdała, a natomiast większością głosów uchwaliła ustawę o permonencyi komisyi.

W tym stanie rzeczy, gdy z jednej strony komisya nie doszła do żadnych zasad wspólnych, nie skrystalizowała jednolitego jakiegoś poglądu w tym kierunku i gdy wskutek tego Wydział krajowy nie mógł być wezwany do wypracowania projektu, z drugiej zaś strony, gdy stoimy przed odroczeniem sesyi, prawica nie chcąc udaremniać prac nad reformą wyborczą godzi się na przedstawioną nam obecnie ustawę, pragnie zło, jakie jej zdaniem może wyniknąć z owego nieustającego obradowania tylko złagodzić, domagając się aby obrady tej komisyi były tajne.

Swoboda i niezależność komisyi reformy wyborczej od wszelkich zewnętrznych wpływów jest tem konieczniejszą że z pewnością nie ma ważniejszej ustawy, nie ma ustawy któraby była w stanie tak zasadniczo tak wszechstronnie zmienić kierunek rozwoju społeczeństwa.

Ustawodawca, który ma takie środki w swojem ręku, który ma taką broń może w wysokim stopniu pokonać przyrodnicze warunki rozwoju społeczeństwa i rzucić je na inne nowe łożysko, jeszcze nieznane, wskutek tego budzące obawę.

Jakkolwiek rzecz się potoczy to jednak w pracy nad reformą wyborczą nie może komisya odstępować od kardynalnych zasad każdej rozważnej i spokojnej polityki.

Politycy realni w ocenieniu obecnej sytuacyi ogólnej godzą się na bezpośredność, powszechność i tajność, nie mogą jednak przyłożyć ręki do takiej reformy, którąby dotychczasowe wartości społeczne i polityczne przemieniała, którąby dotychczasowe wartości pozbawiała ich znaczenie i wprowadzała inne nowe wartości, o wysokości, których stwierdzić jeszcze nie można na podstawie dostatecznego doświadczenia.

Reforma nie może wyrywać społeczeństwa z korzeni, które je utrzymują i nie może go przerzucić na inny grunt.

To też mojem zdaniem zwalczany być musi, każdy projekt, któryby opierał ordynacyę wyborczą tylko na liczbie

(**Głosy**: Bardzo słusznie).

będącej przecież tylko abstraktem, a nie opierał ordynacyi wyborczej na konkretnych zjawiskach życia publicznego.

(*Brawa*).

Zwalczanym być musi projekt, któryby opierał ordynacyę wyborczą na luźnych tylko atomach, a nie na organizacyach przerzynających społeczeństwo wzdłuż i wszerz, od dołu i od góry.

(*Brawa*).

Zwalczany być musi projekt każdy, któryby tę budowę nową opierał na dowolnych wymarzonych subjektywnych przestankach, a nie na gruncie, który się daje objektywnie dostrzedz i wyraźnie określić.

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

Dlatego to problem, który przed komisyą wyborczą, a potem przed Sejmem tym stanie określiłbym w ten sposób.

Do głosu w sprawach publicznych do decyzyi mają być powołane nowe szeregi ale idzie o to, aby te nowe szeregi nie dezorganizowały dotychczasowych szeregów

(*Brawo*).

idzie o to, aby te nowe szeregi zasiliły, wzmocniły dotychczasową armię, a nie osłabiały.

(*Brawo.*)

Czy projekt prawicy, to zadanie spełnia, to wykaże dyskusya. Ona tę dyskusyę otworzyła i gotową jest do każdej poprawy i do każdego kompromisu o ile idzie o środek do osiągnięcia celu, ale nie zgodzi się na takie zmiany, o ileby miały zbaczać, wykrzywiać lub spaczać sam cel.

(*Brawa*).

Jest rzeczą naturalną, to wynika z istoty i z przyrody każdego stronnictwa, że dąży do władzy, do ujęcia władzy w swoje ręce. Ale jak nie każde stronnictwo ma zdolność do sprawowania tej władzy, tak też nie zdrowym byłoby rozwój tego społeczeństwa, któreby swoją budowę tak ukształtowało, by w niem jedno tylko stronnictwo lub jedna tylko warstwa zapanowała.

I dlatego to tylko taki projekt mojem zdaniem powinien znaleść obronę i poparcie, który umożliwiać będzie wszystkim stronnictwom i wszystkim warstwom społecznym współżycie i współdziałanie na arenie publicznej.

(*Brawa*).

Nie może być ordynacya wyborcza użyta do tego, ażeby jakiejś warstwie lub jakiemuś stronnictwu wydana być mogła eksterminacyjna walka, by je usu-

wać świadomie z życia publicznego ale przeciwnie umożliwiać powinna współdziałanie wszystkim, powinna umożliwiać wyzyskanie wszystkich sił, jakiemi tylko społeczeństwo rozporządza.

Pod względem narodowym przypominam, że z tych ław, z których obecnie przemawiam nie padły nigdy hasła walki i że ten program współdziałania na terenie potrzeb krajowych na terenie potrzeb kraju, wchodzącego w skład wielkiej monarchii nie uległ zmianie.

Stwierdzam to wbrew wszelkim skądkolwiek pochodzącym innym twierdzeniom.

A wreszcie zwracano uwagę na inną bardzo ważną okoliczność.

Przy obradach nad ordynacyą wyborczą do Sejmu, z natury rzeczy nasuwać się musi kwestya zmiany poprawy i dostosowania ustaw gminnych i ustaw o samorządzie powiatowym.

(*Brawa*).

Nie wolno nam popełnić tego błędu, który popełniono w Radzie państwa, gdzie budowę rozpoczęto od dachu i na dachu skończono, nie bacząc zupełnie na fundamenta.

(*Brawa*).

Nie wolno tworzyć korony nie dokonawszy samego dzieła i dlatego jestem zdania, że komisya reformy wyborczej do Sejmu musi sobie uświadomić, jaki tu wpływ wywrzeć może na te stosunki organizacyi społecznej i politycznej u dołu, musi z tą świadomością przystępować i dokonywać dzieła reformy wyborczej.

Widać z tego, że przed komisyą stanie już nietylko jedna kwestya, kwestya reformy wyborczej sejmowej, ale jeżeli będzie chciała to zadanie spełnić, to zadanie organicznie i systematycznie, to musi mieć przed sobą, musi to sobie uświadomić, że rozwiązuje właściwie całokształt zagadnień społecznych, które obecna doba na teren dyskusyi publicznej wyrzuca.

A gdy tak jest Panowie, to pozwólcie, że właśnie podniosę z wielkim naciskiem tę stronę kwestyi, tę stronę postanowienia, tę stronę uchwały, która ma dziś zapaść i ze wskażę na płynącą stąd powagę chwili, a z drugiej strony wskażę na odpowiedzialność tych, którzy są autorami, inicyatorami tej ustawy.

Ci, którzy nie byli jej inicyatorami, ale którzy się dziś na nią godzą, zdziaławszy przedtem wszystko, aby krok nie był uczyniony z lekkiem sercem, stwierdzają przez tę zgodę, że się od pracy nie chcą usuwać, ale, że tę pracę przyjmują głęboko i poważnie — i że z niej nie odstąpią od zasad wyznawanych w życiu publicznem.

Powinne być natężone wszystkie siły i wszystkich, aby podjęta w ten sposób praca przyniosła rzeczywisty postęp i poprawę, ale nie pod nazwą postępu dezorganizacyę tego, co już istnieje i co przez dziesiątki lat wykazało, że ma w sobie zdolność i warunki rozwoju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokyj Sojme!

Oświdczaju imenym storonnyctwa, kotre maju cześt w tij Pałati reprezentuwaty, szczo budemo hołosuwaty za ustawoju. Oświdczaju odnak riwnoczasno, szczo, my zowsim ne możemo sia ani toju ustawoju, ani faktom ustanowłenia permanencyji komisyji oduszewlaty i zanadto wełyki nadiji sobi robyty.

My prywykłi w tim Sojmi do rozmaitych aktiw pozirnych, do aktiw, kotri robyt sia ne dla toho, szczoby zrobyty, łysz szczoby ne zrobyty jak raz toho, szczo sia zapowidało zrobyty.

Seho my majemo sami na sobi w poślidnych czasach duże wydatni dokazy.

Na prymir pered rokom uchwaływ Wysokyj Sojm rezolucyju p. grafa Stadnyckoho, kotra mała na ciły daty nam szkoły. Pokazało sia z doteperisznoj praktyky, szczo jak raz uchwałeno siu rezolucyju, szczoby ne daty toho, szczo obiciano.

Mynuła druha sesyja i szczo majemo dosy?

To samo wydymo my i po ciłij doteperisznij dijalnosty w sprawi reformy wyborczoji w tim Sojmi i my wydymo, szczo ne ma w tim Sojmi ni w komisyji reformy wyboczoji najhołownijszoho czynnyka, ne ma woli uchwałyty reformu wyborczu, a tam de ne ma prawdywoj woli, czy pomoże komisyja i permanencyja, ja pozwolu sobi duże sumniwaty sia.

My buły perszi, kotri w tij Pałati, jak raz 6 lit tomu postawyłyśmo ne wnesenie ałe wnesłyśmo skodyfikowanyj hotowyj projekt zakona wyborczoho. Pered 6 litamy sumna dola strinuła toj perszyj nasz projekt. Win zistaw z placu widosłanyj do Sojmowoho zakładu pochoronnoho dla podibnych projektiw, kotrym je komisyja administracyjna, i tam sprawłeno jemu nawit ne II klasy, łysz prostyj pochoron III klasy

(*Wesołość*).

bez najmenszoji ceremonii tak, szczo zistaw w tij komisyji pohrebanyj i bilsze świtła bożoho ne zobaczyw.

Jak raz sered perjodu mynuwszoho Sojmu my znow predłożyły zakon. Sud'ba seho zakona buła trocha insza, bo win zistaw widosłanyj do komisyji reformy wyborczoji, zistała wybrana komisyja, wybranyj subkomitet i toj projekt kaczaw sia w tim subkomiteti bilsze, jak 3 lita, bo aż do kincia mynuwszoj sesyji protiahano riszucze połahodżenie toji sprawy.

Otże małyśmo czerez 3 lita protiahanie połahodżenia toj sprawy w komisyji reformy wyborczoji aż koły pry kincy mynuwszoho perjodu Ekscelencyja teperisznyj Namisnyk jako referent wziaw siu sprawu w swoi ruky, sprawa postupyła trocha napered. Odnak projekt, wyhotowanyj ne zadowoływ nijakoj partyji tak, szczo Sojm zistaw zamknenyj i projektu nijakoho ne uchwałeno.

Toj sesyji znow stratyłyśmo dwa roky i znow stoimo ne łysz ne tam, de dawnijsze, ałe znaczno w zadi jak stojałyśmo.

Tak dosy wyhladała sia procedura w reformi wyborczij i jesły w tij komisyji reformy wyborczoji, do koktroji ja wid samoho poczatku maju cześć należaty, faktyczno dijstno czohoś można sia buło nawczyty, to jak raz w tij komisyji, de zasidały Ekscelencyji, wynesłyśmo odnu nauku, ja sia tam nawczyw obstrukcyji.

(*Wesołość.*)

Tam prowadżeno obstrukcyju ciłkom prawylno i na bilszu skalu zo storony bilszosty komisyji czerez 4 lita.

Meni dywno buło, szczo Ekscelencyji woły obstrukcyju i ja sia perekonaw, szczo wysłużeni ekscelencyji, sut perszymy majstramy do wedenia obstrukcyji.

(*Wesołość*),

I my sia tam nawczyły westy obstrukcyju i ne łysz my sia tam nawczyły metody obstrukcyji, ałe tam wpoiła nam komisyja reformy wyborczoji ideju obstrukcyi.

Bo my w toj sposib sobi hadajemo:

Panowe ne życzat sobi reformy wyborczoji, ne choczat ludowohos ojmu, otże udaremniujut jeju obstrukcyjeju, my ne życzymo sobi staroho sojmu, otże budemo robyty to samo.

(*Wesołość*).

Bo jak szczo je dobre, to je tam dobre i tut dobre, jak złe, to sprawdżaje sia posłowycia, szczo zli prymiry psujut dobri obyczai.

(*Wesołość*).

Na kożdyj sposib ne my, łysz wy buły inicjatoramy toji obstrukcyji a jesłyśte wydiły jeju tut w Sojmi, to se buła łysz kontrobstrukcyja na obstrukcyju w komisyji reformy wyborczoji.

Teper wybrana zistała komisyja permanentna. Czy sia komisyja wleje nowe żytie, czy prynese nowu dorohu dla toji komisyji z tych lit dawnijszych, to ne choczu buty profetom a woliwbym buty złym profetom w tim słuczaju.

Odnak odnu ricz powim, szczo jak dowho bude trewaty ta sama obstrukcja w komisyji reformy wyborczoji, to budemo na niu dalsze widpowidaty obstrukcjeju w Sojmi i czym bilsze budete protiahały połahodżenie, tym bilsze riszucze stanowysko nasze bude w Sojmi.

Czułyśmo nyni iz storony predstawytela prawyci wywody na temat, jak maje wyhladaty sia reforma wyborcza. Dumaju, szczo za dałekoby nas doweło, jesłybyśmo chotiły dyskusju o reformi wyborczij, o jej zasadach westy, łysz w zahali zaznaczaju, szczo my zi stanowyska pryncypjalnoho budemo boronyty praw naszych wyborciw.

Znajemo odno, szczo sia reforma ne może buty inaksza, jak w dorozi kompromisu perewodżena, odnak na toj słuczaj oświdczajemo, szczo nykoły po naszij storoni kompromisu ne możemo rozumity w toj sposib, szczobyśmo zijszły szczo do czysła naszych mandatiw ponysszе toj cyfry, jaka sia nam w uzhladneniu ludnosty i wsich obstawyn, kotri pry tij riczy decydujut, należyt.

Skazaw p. Jaworskyj duże znamenni słowa, szczo piśla jeho dumky nowa

ordynacyja wyborcza powynna wsim storonnyctwam zapewnyty spiwżytie i spiwuczaśt a dalsze, szczo ne można pry ordynacyji wyborczyj nowij wydawaty nyjakych partyj na borbu eksterminacyjnu i jeji żytie w kraju unemożływyty.

Beru p. Jaworskoho i jeho partyju za słowo. Ja hodżu sia zowsim na ti zasady, ałe żadaju, szczoby ti zasady stysło i konsekwentno i do nas buły prymireni.

Upało takoż z jeho ust słowo, szczo jeho storonnyctwo nykoły ne wydało okłyku borby narodnoj. Majemo w rukach dokazy, o kotrych ja kilka razy zhadaw a kotrych ani p Jaworskyj publyczno ani nichto ne zapereczyw, szczo jak raz protywno to storonnyctwo wydało ne łysz borbu narodnu, ałe eksterminacyjnu Otże trudno meni pohodyty odnu tezu, kotru postawyw, z druhoju tezoju.

Choczu zwernuty uwahu na odnu ricz. Komisyja permanentna namy uchwałena maje spownyty najbilszu zadaczu, jaka nyni posered suspilnosty naszoj daśt sia podumaty, maje spownyty peredowsim diło sprawedływosty socyjalnyj i nacyjonalnyj. Daj Boże, szczoby taja komisyja do wysoty toji zadaczi dorosła. Wid toho jak taja sprawa bude poriszena, załeżyt' buducznist oboch narodiw w kraju, szczo bilsze, wid toho załeżat' jeszcze dalszi konsekwencji polityczni, kotrych naślidky wyjdut daleko poza hranyci kraju.

Jesły Panowe zdobudete sia na toje wysokie stanowyszcze, kotreby dozwołyło wam obniaty szyrszi horyzonty jak toj tisnyj interes kastowyj i partyjnyj, to pryczynyteś do rozwytku oboch narodnostej sej kraj zameszkujuczych.

Na se jak ciła sprawa bude czerez Was połahodżena dywyt sia wełyka Słowiańszczyna i oba narody, kotri toj kraj zameszkujut a kotrych pereważajuczo bilsza czaśt znachodyt' sia w inszych derżawach.

Dywłat sia, jak sia ułożyt spiwżytie i spiwdiłanie nasze na tym skrawku zemli, jak piśla toho uregulujut sia ti widnoszenia na tych prostorach, na kotrych obą narody w buducznosty sia rozwynut.

(*Brawa*).

Pamiatajte teper, jake znaczinie maje sia chwyla, pamiatajte, szczo na se, jak sia ułożut widnosyny meży tymy dwoma narodamy, dywłat sia ne łysz Lwiw i Krakiw, ałe Kijew i Warszawa i jesły toj komitet potrafyt wykorystaty siu istoryczną wahu toho wełykoho momentu, to może buty, szczo spowne wełyke diło, kotre ne łysz wdowołyt oba wełyki narody, ałe i wczynyt' zadosy tym wymohaм, jaki w buducznosty ti narody czekajut.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Kozłowski.

P. **Kozłowski**. Wysoki Sejmie!

Pozwalam sobie w imieniu kilku moich przyjaciół politycznych i mojem oświadczyć, że głosować będziemy za permanencyą komisyi dla reformy wyborczej. I zaznaczyć niech mi będzie wolno, że niema nikogo w tej Wysokiej Izbie, któryby chciał tym, którzy mają prawo głosowania do parlamentu, odmówić tego prawa do sejmu. Co do mnie już w roku 1896 po zaprowadzeniu 5-tej kuryi byłem zwolennikiem rozszerzenia tego prawa, utworzenia Izb robotniczych reprezentujących tych wyborców, którzy prawa głosowania do Sejmu nie mają i nadania im tego prawa. To stanowisko zająłem w r. 1896, 1897 i później w sejmowej komisyi dla reformy wyborczej.

Jeżeli sprawa reformy wyborczej nie została załatwiona, nie jest to wcale wynikiem braku dobrej woli, tylko braku czasu i wynikiem trudności zadania pod względem fachowym.

Pomni przestrogi wyrażonej tu w dzień otwarcia sesyi przez JEksc. p. Marszałka, uważamy taktykę kunktatorską za najgorszą i nie chcemy jej stosować ani do tej ani do innych spraw.

Stojąc na gruncie powszechności, ale mając na oku nietylko powszechność głosowania, ale powszechność reprezentacyi, a względy narodowe i obowiązki wobec narodu kładąc na najpierwszem miejscu, nie możemy reformy wyborczej oderwać od historycznych podstaw, które razem z rozwojem narodu polskiego w naszym kraju się ustaliły. Z narodowego stanowiska też przedewszystkiem reformę wyborczą oceniając, nie możemy tego stanowiska podporządkować żadnej teoretycznej formule.

Ponieważ artykułem programu naszego klubu jest dążenie do wprowadzenia w życie organizacyi zawodowej i do nadania jej praw, życzymy sobie uwzględnienia zasady organizacyi zawodowej w projekcie reformy wyborczej i spodziewamy się, że okaże się możliwą kombi-

nacya tej zasady, z tem wyjściem, jakie zalecił pan marszałek, które jest jedynie zdrowym rozsądkiem wskazanym sposobem szybkiego kompromisowego załatwienia tej sprawy.

Nie będę się wdawał w odpieranie wywodów mojego przedmowcy, zaznaczyć tylko muszę, że tak w tej sprawie jak i innych nie chcemy od pnia ruskiego oderwać ani jednego Rusina, ale z naszej strony nie damy pod żadnym warunkiem zrutenizować ani jednego Polaka. Swoich praw bronimy, nikomu krzywdy wyrządzać nie chcemy.

Zwracam uwagę, że odesłanie wniosku do komisyi nie jest jeszcze przyrzeczeniem. Lubo lojalnie przyznaję, że na końcu zeszłorocznej sesyi objawiono tu w Sejmie najlepszą wolę dla Rusinów zwracam uwagę dalej, że sesya nie minęła i że dotychczas nie odmówiono gimnazyów ruskich, a jeśli była zwłoka — a mówię to tylko we własnem i innych kilku przyjaciół politycznych imieniu — to szan. przedmowca, który się przyznał do obstrukcyi, zechce ją przypisać sobie a nie innym.

Głosując za permanencyą komisyi mamy nadzieję, że szerokie masy ludu, które prawa głosowania do sejmu nie mają a mieć je powinny — zobaczą w tym sejmie żywą chęć uwzględnienia ich praw i przyspieszenia nadania tych praw, że też uchwała permanencyi będzie w tym kierunku dowodem najlepszej woli Sejmu.

P. **Bandrowski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos w sprawie formalnej ma p. Bandrowski.

P. **Bandrowski.** Stawiam wniosek zamknięcia rozprawy.

Marszałek. Postawiony jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisani są za wnioskiem komisyi pp. Korol, Tertil, Rutowski, Leo, Stojałowski, Landau, Federowicz, Adam, Stapiński, Hanczakowski, Pawlewski, Merunowicz, Sala, Styła, Krężel, Skołyszewski, Skwarko, Schätzel, Jedynak, Witos.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta, proszę o wybór mowcy jeneralnego. Ponieważ wszyscy zapisani mowcy są „za“ wnioskami komisyi proszę o wybor jednego mowcy jeneralnego.

(**Głosy.** P. Witos jest „przeciw“).

Zdaje mi się, że poseł Witos nie potrzebuje suflerów. Sam mi oświadczył przed chwilą, że jest „za“, jeśli więc teraz jest „przeciw“, zechce mi to sam powiedzieć a nie inni.

P. **Witos.** Jestem „przeciw“.

Marszałek. Zatem mowcą „przeciw“ jest p. Witos, mowcą jeneralnym „za“, p. Leo.

Głos ma p. Witos.

P. **Witos.** Wysoki Sejmie!

Jeśli oświadczyłem w ostatniej chwili, że będę mówił przeciw, to miałem na myśli to, ażeby oświadczyć się przeciw temu, by nie prędko dojść miało do skutku to, co dojść powinno. Stanowisko nasze jest znane. Stronnictwo nasze należało do tych stronnictw w kraju, które pierwsze ideę równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania propagowały i starało się wszelkimi sposobami ideę tę w czyn wprowadzić.

Dlatego też wierni tej zasadzie i dziś także a to tem silniej stanąć na tem stanowisku, bo te masy, które być może przedtem były nie dojrzałe do tego prawa, dziś już doń dojrzały i kategorycznie się domagają.

I zaznaczyć tu musimy, że jesteśmy innego zdania, niż p. Jaworski. My nie uważamy, że przez to będzie zburzony ten gmach, ale, że będzie zbudowany. Wbrew twierdzeniu p. Jaworskiego, który oświadczył, że mamy tu tylko gmach bez dachu, mówimy, że tu właśnie gmachu nie ma a jest tylko dach i to dziurawy. I jeżeli chcemy wzmocnić stanowisko tej Izby, jeżeli chcemy ażeby miała znaczenie i posłuch u mas, musimy te masy tu dopuścić.

I dalej. My nie chcemy, by przy zmianie ustawy wyborczej liczono ludzi na dusze ani mierzono ich łokciem podatku. My doskonale pojmujemy, że nie można od udziału usunąć ludzi nauki i zdolności, pojmujemy i to, że nie można podporządkowywać tego, co jest narodowym dobytkiem i przyszłością — ale wiemy też doskonale i to, że krzywdy tak jaskrawo się odbijające powinno się usunąć.

(**Głosy.** Brawo!)

Uważamy, że permanencya komisyi dla reformy wyborczej doprowadzić może nietylko do usunięcia tej krzywdy i do

wyklarowania stanowiska pewnych stronnictw, ale przyczyni się także do uspokojenia opinii publicznej, która ma prawo domagać się od nas zajęcia w tej sprawie jasnego stanowiska.

Dlatego imieniem stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, oświadczam się

(P. ks. **Stojałowski**. Przeciwko).

wiem co robię — oświadczam się zatem, aby wysoka Izba dziś uchwaliła przedłożoną ustawę, by przez to przynajmniej w części przyczynić się do uspokojenia wzburzonej opinii publicznej.

(*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma generalny mowca „za“ p. Leo.

P. **Leo**. Wysoki Sejmie!

Lewica tej Wysokiej Izby postawiła w komisyi dla reformy wyborczej wniosek na permanencyę tej komisyi w tym celu, ażeby sprawę reformy wyborczej w możliwie krótkim czasie doprowadzić do pomyślnego załatwienia. Wychodziliśmy bowiem z tego stanowiska, że z chwilą, kiedy tak doniosła dla organizacyi i ustroju tego ciała parlamentarnego sprawa staje na porządku dziennym, jest rzeczą najlepszą by stronnictwa przystąpiły do rozwiązania tego problemu rychło i uczyniły to w takim czasie, kiedy zbliżenie tych stronnictw jest możliwe, skoro zdają sobie sprawę, że przeciąganie takiej sprawy musi wywołać i potęgować wzajemną nieufność, rozdrażnienie i chęć utrzymania się przy swojem. Nie chcemy walki, chcemy pokojowego rozwiązania tego problematu — nie dążymy do tego, by jedna warstwa lub jedno stronnictwo panowało nad innemi, uważaliśmy to za złe z punktu widzenia narodowego, który jedyny może być dla nas w tej sprawie rozstrzygajacy.

Nie zapoznajemy — czem niejednokrotnie dawaliśmy wyraz — że suma inteligencyi, doświadczenia i wpływów, która znajduje się w pewnych warstwach społeczeństwa dotychczas panujących nie powinna być zmarnowana, bo naród polski nie ma zbyt wiele zasobów politycznych i społecznych by je mógł marnować.

Dlatego Wysoki Sejm poważnie przekonanie, że mamy wszelką nadzieję, że wspólna praca w komisyi nieustającej doprowadzi — spodziewamy, doprowadzi rychło do takiego rozwiązania tego problematu, które nie będzie zwycięstwem żadnej strony, a tem mniej upokorzeniem,

(**Głosy**. Bardzo słusznie).

ale który stworzy dzieło, mające dłuższą trwałość, bo nigdy nie zgodzilibyśmy się na prowizoryum, któreby nam nowe niebezpieczne walki wywołało.

Przy dobrej woli i przy zrozumieniu obecnego położenia i obecnych stosunków, wywołanych reformą wyborczą do centralnego parlamentu, dążyć musimy wszyscy w imię znaczenia politycznego Sejmu, ażeby Sejm nasz nie odbiegał daleko i zasadniczo od ustroju, jaki jest podstawą organizacyi Rady państwa.

Nie będziemy się spierali o szczegóły, chodzi tylko o kierunek zasadniczy. Mając przed sobą projekt prawicy, mam nadzieję, że on przy obradach nad nim i przy ustępstwach, jakie będą konieczne za zgodą wszysykich większych stronictw w Izbie stanie się ustawą wyborczą dla przyszłego Sejmu.

W tej nadziei kończę przemówienie i konstatuję, że wszystkie grupy oświadczyły się za tą ustawą i spodziewam się głosować będę za nią. Nawet mowca, który formalnie zgłosił się „contra“, w rzeczywistości popierał jak najgoręciej istotę i treść tego projektu.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Wysoki Sejmie!

Pora obrad sejmowych spóźniona, czeka nas chwila odroczenia. Licząc się z tym stanem rzeczy, uważam za swój obowiązek streścić się jak najzwięźlej, a spełnienie tego obowiązku ułatwia mi fakt, że przemawiając z trybuny sprawozdawczej jako referent komisyi, muszę się trzymać granic mandatu, udzielonego mi przez komisyę.

Nie jestem pełnomocnikiem komisyi dla oświadczenia i uzasadnienia jej zdania o całym komplekcie spraw politycznych, które się składają na kwestyę reformy wyborczej — mam tylko mandat w sprawie formalnego postępowania, które ma ułatwić obrady nad tą reformą. Nie reforma sama jest przedmiotem mego referatu, ale sposób jej przygotowania.

Muszę sobie wobec tego odmówić sposobności wstąpienia w szranki szerokiej politycznej dyskusyi, a ograniczę

się ściśle do przedmiotu, który jest na porządku dziennym.

Idzie o permanencyę komisyi dla reformy wyborczej, o to, by w czasie odroczenia Sejmu mogła dalej obradować, mogła kontynuować rozpoczętą w czasie obrad Sejmu pracę.

Rzecz tak prostą, tak naturalna, że na pierwszy rzut oka zdaje się znikąd nie powienna się spotkać z opozycyą, mimo to była i to ze strony poważnej.

W obec tego w kilku słowach chcę nakreślić przyczyny dla których postawiliśmy ten wniosek i dla których przy nim wytrwaliśmy.

Argumenta, które przemawiają za wnioskiem komisyi reformy wyborczej, to natura rzeczy, ustrój tego Sejmu i zwykły tok jego czynności. Stan prawny, jaki istnieje dotychczas w dziedzinie prawa wyborczego, stan, który ścieśnia zasadniczo równe prawo obywatelskie dziesiątek tysięcy obywateli kraju, stan prawny który im odmawia udziału w sprawach publicznych kraju rodzinnego, jakkolwiek mają ten udział w załatwianiu spraw całego państwa; stan ten uważa cały Sejm i całe społeczeństwo za stan szkodliwy, który jak najprędzej trzeba usunąć.

(*Brawa*).

Bo każdy naród przy ukształtowaniu ustroju prawnego uwzględnić musi wszystkie warstwy, które się na naród składają a żaden naród własnych sił swoich o bawiać się nie potrzebuje. Winien je tylko wydobyć i zorganizować, aby działały na pożytek całości, winien je na równi z innemi powołać do pozytywnej pracy; to jest zadaniem prawdziwego polityka

(*Brawa*).

i to jest nas wszystkich zadaniem.

Skoro zaś sprawa jest pilną i ze stanowiska społecznego i narodowego, to trzeba się do niej zabrać tak gorliwie i tak wyczerpująco, ażeby z pożytkiem dla społeczeństwa rychło załatwiona być mogła.

Więc wszyscy powinniśmy dążyć do tego, ażeby, nie użyję słów: jak najrychlej, ale najskuteczniej, najpożyteczniej sprawę reformy wyborczej załatwić.

(*Brawa*).

Taka praca wśród normalnego toku obrad sejmowych jest fizycznie niemożliwą, dotychczasowy przebieg obrad sesyi ostatnich dwóch lat jest wymownym tego dowodem. Z pewnością w tym jednym punkcie i przeciwnicy projektu komisyi zgodzą się ze mną, że nie było z nikąd w tej Wysokiej Izbie złej woli dotychczas w przeprowadzeniu tej sprawy — a mimo to nie postąpiła o krok naprzód, stanęła zdaje się nieruchoma. Dlaczego? Bo techniczne były ku temu przyczyny, bo skoro się Sejm zbierze, tylko z trudnością i powoli, można maszynę parlamentarną puścić w ruch, a skoro jest już w ruchu, to trudno w tym ogólnym ruchu znaleść dość czasu, na tak intenzywną, ciągłą pracę, jakiej wymaga reforma wyborcza.

W skład komisyi wchodzą z natury rzeczy przewódcy wszystkich stronnictw, członkowie komisyi parlamentarnej, i budżetowej A ci posłowie mimo najlepszej woli wśród normalnych prac sesyjnych, mozolnej i odpowiednej pracy w komisyi reformy wyborczej podołać nie mogą. Jeżeli rzecz tak doniosła jak reforma wyborcza spokojnie i wszechstronnie ma być rozważaną, to dziać się to może tylko w czasie wolnym od innych sejmowych zajęc a praca komisyi musi być wyczerpującą i gruntowną, bo mamy liczne projekty wniesione prawie przez wszystkie kluby sejmowe; mamy 2 projekty Rusinów, projekt lewicy, projekt ludowców i wreszcie projekt prawicy, który wprawdzie niewątpliwie nadaje się do tego, żeby być przedmiotem dla pertraktacyj wzajemnych i rozbiorów dokładnych, ale który także nie mało wymaga pracy, bo mieści w sobie i kurye uzupełniające i dwukołowość i pluralność i proporcyonalność porusza tedy niemal wszystkie kwestye sporne w dziedzinie prawa wyborczego. Ażeby módz sprostać takiemu zadaniu, trzeba mieć na to także fizyczną możliwość i dlatego komisya była za permanencyą.

Nadto permanencya komisyi reformy wyborczej ułatwi konieczne według naszego zdania porozumiewanie się komisyi z Wydziałem krajowym, bo tylko wzajemnie uzupełniająca się praca obu tych ciał — komisyi, która ma wskazać kierunek polityczny i przedmiot konkretnych badań i Wydział krajowy, który dysponuje całym aparatem dla przeprowadzenia tych badań dla zebrania potrzebnych dat i materyałów, — może dopro-

wadzić do pożądanego rezultatu.

Zarzucono nam, że w czasie odroczenia Sejmu, kiedy członkowie komisyi będą bez kontraktu z klubami, do których należą i bez których na nic definitywnie zgodzić się nie mogą, praca komisyi musi pozostać jałową.

Niezawodnie porozumiewanie się w czasie odroczenia sesyi sejmowej jest trudniejsze, ale czy lepiej się całkiem nie porozumiewać, niż się porozumiewać z trudnością, czy lepiej nawet nie przygotowywać porozumienia, niż torować mu przynajmniej drogę.

Nie chcemy przebiczować reformy wyborczej dorywczo zrobionej, ale chcemy rzecz wprowadzić na tory istotnego poważnego załatwienia. Kandydowaliśmy pod hasłem reformy wyborczej i nie chcemy, by reforma wyborcza odbyła się dopiero pod hasłem nowych wyborów.

Przyjęliśmy zobowiązanie wobec naszych wyborców, że będziemy się starali jak najprędzej usunąć stan prawa wyborczego, który dla setek tysięcy jest bezprawiem wyborczem. Nasz honor polityczny i nasze przekonania są zarówno zaangażowane.

Dlatego w obronie obu i w poczuciu sprawiedliwości i przeświadczeni, że dobrze służymy ojczyźnie, usuwając słuszne przyczyny niezadowolenia i rozkładu, oświadczamy się za prawem nieustających obrad komisyi i upraszamy, ażeby Wysoki Sejm przychylił się do wniosku, który dąży do tego, aby komisya jak najspieszniej, ale też jak najgruntowniej zajęła się tą sprawą.

(*Brawa*).

Obawa, że komisya dla reformy wyborczej gotowa się przemienić w ognisko agitacyi, w środowisko ciągłego niepokojenia społeczeństwa jest nieuzasadniona. Przeciwnie społeczeństwo czy słusznie czy niesłusznie identyfikuje permanencyę z gwarancyą postępu prac komisyi i dopatruje się w niej jedynego środka do celu prowadzącego.

A więc liczyć się należy z tem usposobieniem społeczeństwa.

Zasadą konserwatywnej polityki jest nie dopuszczać do zaostrzenia się antagonizmów. Postępując tedy nawet w myśl zasad konserwatywnych, nie należy dopuścić do tego, ażeby umysły coraz bardziej się zaogniały, należy usunąć stan podgorączkowy, ażeby nie zamienił się w stan gorączki.

(*Brawa*).

Dlatego w dzisiejszym już posiedzeniu Wysokiego Sejmu widzę objaw, który jest dowodem, że ten wniosek o permanencyi komisyi nietylko nie wywoła rozdrażnienia i nie doprowadzi do dysharmonii w społeczeństwie, ale przeciwnie, dziś nim jeszcze w życie wszedł, mamy już dobroczynny skutek tego dzieła, bo jesteśmy świadkami tego rzadkiego objawu, że cała Izba zgodziła się na ten wniosek,

(*Brawa*).

że ze wszystkich ław oświadczono się za nim.

Ja wierzę w szczerość tego oświadczenia, że wszyscy gotowi są współdziałać w tem, ażeby ważne dzieło reformy wyborczej, dzieło politycznej i społecznej doniosłości z pożytkiem dla kraju zostało dokonane.

I niech mi wolno będzie tę zgodę powitać jako zapowiedź dobrą na przyszłość, powitać jako zapowiedź, że za zgodnym początkiem nastąpi zgodna akcya i że dzieło reformy wyborczej może w przyszłości będzie jednym ze współczynników tak bardzo pożądanej w kraju narodowej i społecznej zgody.

W tej myśli polecam wniosek komisyi Wysokiemu Sejmowi.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca.

(*Po obliczeniu liczby obecnych posłów*).

Jest obecnych w Izbie 121 posłów, przeto jest wymagany komplet kwalifikowany. Proszę Panów łaskawie Izby nie opuszczać.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

§. 1.

Komisya dla reformy wyborczej wybrana przez Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, celem obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, może w czasie trwania obecnego peryodu sejmowego, spełniać swe czynności

także po zamknięciu sesyi Sejmu lub podczas jego odroczenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Tertil.

P. **Tertil.** Ponieważ opuszczenie sali tylko przez jednego posła spowodowałoby brak potrzebnego kompletu, zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.** Zabyraju hołos, szczoby złożyty korotku zajawu.

Budemo hołosowaty za wneskamy komisyji dla reformy wyborczoji w tim perekonaniu, szczo ta komisyja preciń tu sprawu napered pipchne.

Wprawdi ne majemo nadii, szczoby ona mohła pryjty z wneskami pered Sojm, bo riżnyći miż storonnyctwamy toji komisyji sut tak wełyki, szczo treba wełykoho czasu zakym sia wyriwnajut. I my jeśmo za reformoju wyborczoju ałe sprawedływoju.

Zasada nasza, na jakych choczemo operty reformu wyborczu, wyskazały my wże we wnesku postawłenym na perszij sesyji toho perjodu.

Ne upyrajemo sia pry tim, szczoby nasz projekt zistaw pryniatyj, hotowi jeśmo do jak najdalszych kompromisiw; odno zastereczy sobi musymo, szczo poborjuwaty budemo kożdyj projekt, kotryjby maw na ciły ponyżenie naszoho dostoinstwa, protywno hodymo sia na kożdyj, kotryj nam zabezpeczyt' należytu reprezentacyju w tim Sojmi.

W tij nadii, szczo pryjde preciń do porozuminia, budemo hołosowaty za ciłym zakonom.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

P. **Jaworski.** Stosownie do tego, co powiedziałem w debacie generalnej, proponuję trzy zmiany względnie dodatki:

1) Pragnęlibyśmy, żeby permanencya komisyi była ograniczoną tylko do odroczenia sejmu, a czynimy to także i ze względu na pewne trudności formalne, które wynikają stąd, że w razie zamknięcia sesyi gasną mandaty wszystkich komisyi i cofnięte są wszystkie wnioski. Z tego powodu proponuję opuszczenie z §. 1. wyrazów w ostatnim wierszu: „po zamknięciu sesyi sejmu lub podczas", tak, że w tym paragrafie ostatnie zdanie będzie opiewać: „spełniać swe czynności także podczas jego odroczenia".

Pociągnie to za sobą tę konsekwencyę, że w §. 2. w ust. 2. należy wyrzucić także wyrazy „zamknięcie lub" a wreszcie w §. 3. w ust. 1 staną się zbytecznemi słowa: „na najbliższej sesyi".

2) Uzasadniałem, dlaczego przywiązujemy wagę do tego, by obrady komisyi były tajne, i z tego powodu proponuję dodatek do §. 2. opiewający: „obrady komisyi są tajne".

3) Pragniemy, żeby uchwały komisyi nie były zależne od przypadkowego kompletu i aby siła kierunków i prądów reprezentowanych w komisyi reformy wyborczej była stałą i jednakową, żeby komisya nie była narażona na niespodzianki, któreby wynikły w razie gdyby komplet był zmieniony. Proponuję tedy dodać w §. 1. postanowienie: „Dla każdego członka komisyi wybiera Sejm zastępcę". Przytem oświadczam, że wnioskodawcy interpretują ten przepis w ten sposób, iż zastępca ten będzie powoływany w razie zgłoszonej poprzednio na ręce zwołującego, przeszkody, tak, że komplet zupełny w komisyi będzie mógł być przeprowadzony.

Upraszam Sejm o uchwalenie tych trzech zmian.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Z upoważnienia komisyi przyjmuję te poprawki.

Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §§. 1—3 w brzmieniu zmienionem według poprawek p. Jaworskiego przyjętych przez komisyę.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

§. 1.

Komisya dla reformy wyborczej wybrana przez Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, celem obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, może w czasie trwania obecnego peryodu sejmowego spełniać swe czynności także podczas odroczenia Sejmu.

Dla każdego członka komisyi wybiera sejm zastępcę.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1. w brzmieniu obecnie odczytanem, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Konstatuję, że paragraf ten przyjęty został przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Proszę o odczytanie §. 2.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

§. 2.

Zakres działania tej Komisyi odnosi się tylko do obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej, a to w granicach zakreślonych regulaminem dla Sejmu krajowego.

Obrady komisyi są tajne.

Skoro komisya urzędująca w czasie odroczenia Sejmu ukończy swe czynności, zamknie ją Marszałek krajowy.

Z mocy osobnego Najwyższego rozporządzenia może zamknięcie lub odroczenie Komisyi nastąpić także przed ukończeniem jej czynności.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Tylko z tego względu, iż to jest warunkiem dojścia ustawy do skutku, zgadzamy się na dodatek o tajności, chociaż z zasady i przekonania jesteśmy przeciwni wszelkiej tajności.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje §. 2 w obecnem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty. Konstatuję, że paragraf ten przyjęty został przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu, większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

§. 3.

Komisya zamknięta z powodu ukończenia swych czynności (§. 2. al. 2.) lub odroczona Najwyższem rozporządzeniem może podjąć napowrót swe czynności, skoro ją Sejm odrębną uchwałą do tego powoła.

W takim razie wejdą znowu w zastosowanie przepisy §§. 1. i 2.

Komisya zamknięta w drodze Najwyższego zarządzenia nie może napowrót podjąć swych czynności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Na proponowaną tu poprawkę zgodziliśmy się li tylko dlatego, że to jest warunkiem dojścia do skutku ustawy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Ntkt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje §. 3. w obecnym brzmieniu zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Konstatuję, że ten paragraf przyjęto przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**

(*czyta*):

§. 4.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Konstatuję, że i ten paragraf przyjęto przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu większością $^2/_3$ głosów obecnych posłów.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**

(*czyta*).

§ 5.

Wykonanie tej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Konstatuję, że i ten paragraf przyjęto przy udziale $^3/_4$ posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**

(*czyta*):

Ustawa.

z dnia . . . . . 1909, dotycząca sposobu obradowania nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej sejmowej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

Za zgodą Sejmu Mejego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (*Większość wymagana*). Są przyjęte.

Konstatuję, że tytuł i wstęp zostały uchwalone przy udziale $^3/_4$ części wszystkich posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Ustawa przyjęta w trzeciem czytaniu.

Stwierdzam, że ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu przy udziale $^3/_4$ ogólnej liczby posłów Sejmu większością $^2/_3$ obecnych posłów.

Głos ma JE. p. Namiestnik.

Namiestnik p. **Bobrzyński**. Na mocy Najwyższego upoważnienia odraczam sesyę sejmu.

Marszałek. Ubolewam, że musimy przerwać nasze czynności nie uchwaliwszy budżetu, mam nadzieję jednak, że się niebawem zejdziemy i to zejdziemy się na dość długo.

Protokół z 55. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie protokołu dzisiejszego posiedzenia.

Sekretarz p. **Urbański** *odczytuje protokół 56 posiedzenia*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje i zatwierdza ten protokół zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty i zatwierdzony.

A teraz zamykając obrady wznieśmy okrzyk: Najjaśniejszy cesarz i król Franciszek Józef I. niech żyje! Mnohaja lita!

(*Posłowie powtarzają trzykrotnie okrzyk*: *Niech żyje! Mnohaja lita!*)

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 5 po południu).

BIBLIOTHECA
HAGELI